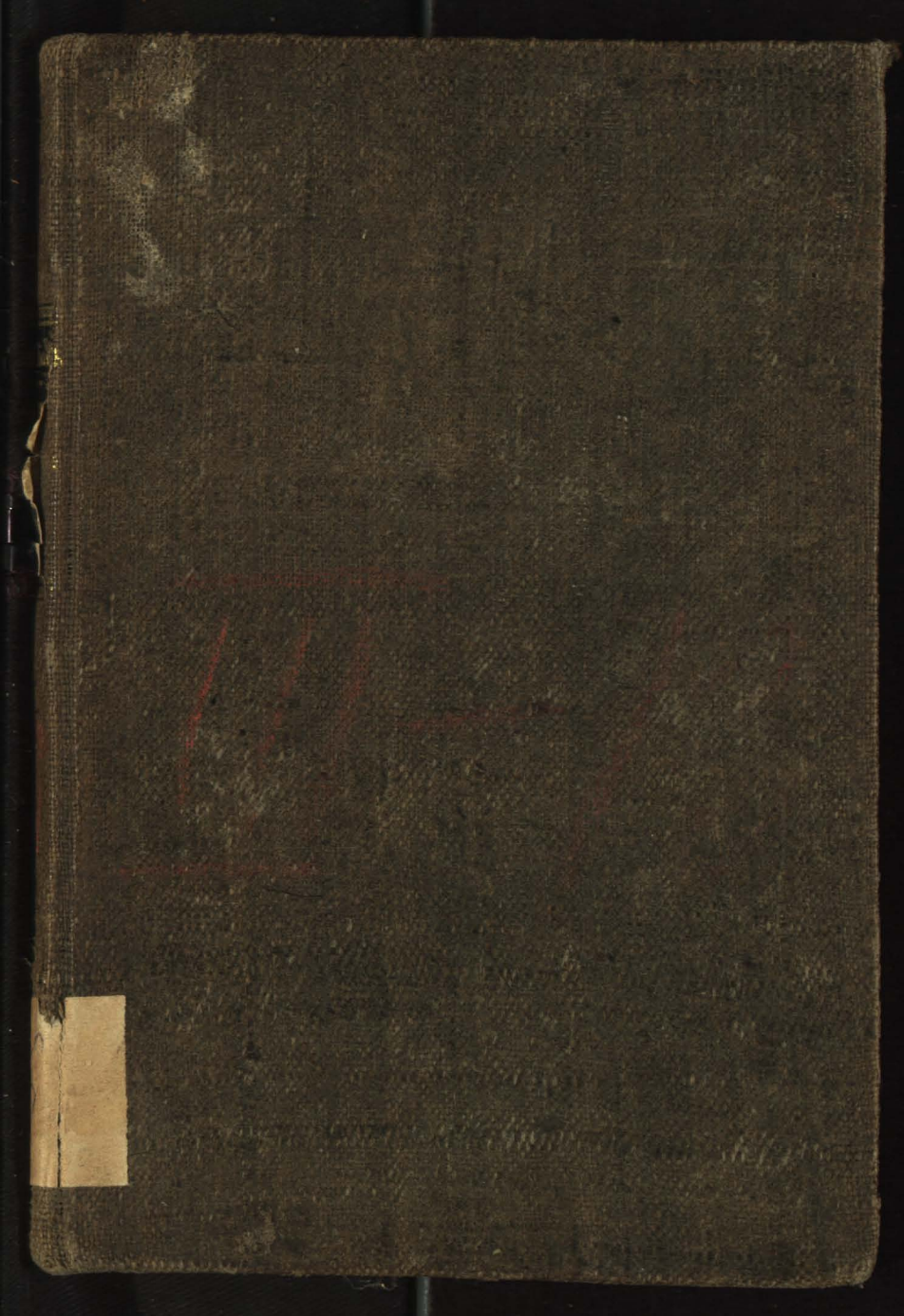






71 30.  
Z A S A D Y

# PIÉRWIÁSTKOWÉ

PEDAGOGIKI I METODYKI.

2. D Z I É Ł O,

*mogące służyć dla trudniących się Edu-  
kacyą publiczną i prywatną ele-  
mentarną,*

PRZ E Z

WOYCIECHA IZYDORA CHOYNACKIEGO,

Nauczyciela i Zastępcę Rektora w Szko-  
le Łowickiéy Nauczycieli elemen-  
tarnych,

U Ł O Ż O N É.

*Bibliotheca Scholae: Biallona  
D: 21 Aprilis Anno 18.*  
w WARSZAWIE 1815.

w Drukarni WIKTORA DĄBROWSKIEGO.





JASNIE WIELMOŻNEMU  
FRANCISZKOWI  
NAKWASKIEMU

PREFEKTOWI  
DEPARTAMÉNTU WARSZAWSKIÉGO,

i a k o z n a k

naygłębszego szacunku i uszanowania,

ninieysze *Dziéło* przypisuje



AUTOR.



## PRZEDMOWA.

---

*D*zieło niniejsze, bardziéy dla Nauczycieli elementarną Nauką trudniących się, niż dla Publiczności, wystawiám. Nie mogę sobie pochlêbiać, aby w tym przedmiocie piêrwszém bydz miało. Wielu iuż o Pedagogice i Metodyce pisało. Ale nie widać ieszcze tego po wielu Nauczycielach, do iakiêgo celu w poczatkowém dzieci edukowaniu dążyć, i przez iakié środki osiągnąć maią, aby dla nich prawdziwą korzyść na potém zrobić i pożytek dla Kraiu ubezpieczyć mogli. Będę się czuł sownie za tę, choć małą, pracę wynagrodzonym, ieżeli im Zasady niniejsze do tego posłużą. Jeżeli się Rząd stara, iak się to w Wstêpie do dzieła wyjaśni, żeby Szkółki elementarne po Wsiach i Miastach zaprowadzone zostały; Dzie dzice Wsi i Miast do tego takżę przykładać się z swéy strony dla dobra włásnego winni. Niechay im będzie do tego



*Szkółka w Rekan (oprócz innych) przy Brandeburgii zachęceniem, którą przez Kanonika Rochowa wspieraną, wiele pożytku dla Kraiu tam przyniosła: a spodziewać się należy, że i u nas pozakładane, przez Panów, Dziedziców, Xięży i t. p. wspierane, staną się równie użyteczne. —*

---

## W S T Ę P.

---

Niezaprzeczoną jest prawdą, że dobro Kraiu zawisło nąybardziej od oświecenia ludu w nim mieszkającego. Oświecać więc Młodzież, iako przyszlą nadzieję, iak nąywczesniej potrzeba, aby skutki, iakie oświecenie przynosi, dały się nąypredzej uczuć w Narodzie. Na utwierdzenie téj prawdy, dosyć wystawić sobie wiele obcych Narodów, które przez zaprowadzenie Szkólek elementarnych mieyskich i wieyskich, rzuciły dla Młodzieży nasioną oświaty, a dla siebie dobro rzetelne zapewniły. Nie można powiedzieć, aby i Kray nasz nie miał równéj chęci i równych zamiarów. Jeszcze za Rządów zeszlých o tém myślano, i o to się usilnie starano. Były iuż po wielu mieyscach Szkół-



ki elementarne pozakładane, a nawet *Seminaria* dla kształcenia się do tego Nauczycieli ustanowione. Dyrekcyją Edukacyi publiczney nie tylko takowe utrzymała Instytut i liczbę w nich Kandydatów pomnożyła; ale nągorliwiey starała się także, aby wszędzie po Miastach i Wsiach Szkoły elementarne zaprowadzone być mogły. Nie zbywają im już na niektórych w téj mierze początkowych Naukach i Przepisach. Lecz mało jest jeszcze Nauczycieli, którzyby byli już tak usposobięni, aby iak prowadzić i uczyć dzieci wypadają, zdolni byli. Dla tego, nim ukształcenie się Nauczycieli w Instytutach do Szkółek elementarnych nastąpi; sędzę, iż nie bez pożytku i dla dzisiejszych będzie wskazać im to, co ich do tego doprowadzić może. W tym celu przedsięwziąłem podać — *Zasady Pierwiałtkowé Pedagogiki i Metodyki Teoryczne*

*z objaśnieniem ich Praktyczném.* Nie są one wszystkie postrzeżeń, doświadczenia i uwag moich płodem. Po części zebrane są z dzieł Autorów narodowych i obcych. JP. *Kasper Ciechoniowski*, przez redakcyją swoją, wiele się także do nich przyłożył.

Wskazując Zasady, które ważniejszym są dla Nauczycielów w prowadzeniu i uczeniu dzieci początkowych Nauk przedmiotem, nie oddzielałam ich i od wiadomości tych, które zdają się być nad możność dzisiejszych Nauczycielów, nad potrzebę stanu, nad wiek i pojęcie dzieci, a które iednak są im potrzebne i pożyteczne. Mówię tu o *Psychologii, Fizyologii, Nauce Przyrodzenia, Historyi Naturalney, Historyi Powszechney, Jeografii i Chronologii.* (\*)

(\*) Każdą z tych Nauk wymaga osobney rozprawy, osobnego dzieła. W Pedagogice ié umieszczac, prócz ich wskazania, i sposobu ich udzielania, nie można.





Prawda, że dopóki w Instytutach nie ukształcą się Nauczyciele dla Szkółek elementarnych przeznaczeni; dzisiejszym, iako nieusposobionym ieszcze, trudnoby było uczyć tego, czego sami, może, nie znają. Lecz zważając, iż który Nauczyciel ma ochotę do pracy i jest szczerze do stanu swego przywiązany; temu łatwo obeznać się i z tem, co mu się ieszcze do poznania i dawania dzieciom zamierza. Nie obarczy to stanu iego, ani go od niego odstręczy; ale ciekawość i chęć w nim dooświecenia się wzbudzi, aby mógł tego roztropnie, przyzwolicie i pożytecznie dzieci uczyć, co sam starał się poznać, tem bardziéj, gdy źródła, z których to ma czerpać, wskazane mu, ile będzie można, zostaną. Jeżeli niemożność nie dozwoli mu kupować sobie książek do tego potrzebnych; dobroczynność Rządu,

Panów, Xięży, i t. p. opatrzyć go w nie może.

Dla tego, chociaż zaprowadzenie Szkółek elementarnych po Miastach i Wsiach, iest tym szczególniejszym zamiarém, aby w nich Uczniów na dobrych i użytecznych Mieszczan i Włościan przysposobić; iednakowoż nie bez pożytku dla nich będzie, gdy tak prowadzonymi zostaną, żeby sobie samych, innych i Dzieło Natury wcześniej poznawali, zwłaszcza, iż oprócz tego, niektóre nawet z tych Nauk, co do handlu na potém, gospodarstwa i t. d. istotną dla nich są potrzebą i korzyścią. Nie ieden także Uczeń może mieć wyższe stanu swego przeznaczenie; dobrze więc, że i tych Nauk iakiéżkolwiek wcześniej mieć będzie podanie i wyobrażenie.

Co częstką iest nauki, lub iakowym sposobém iey uczenia, nie może byđz tem, co się całkością lub



systematém zowie. Dosyć gdy Nauczyciele tylé z tych Nauk swym Uczniom udzielać będą; ilé im właściwie służyć może, niesystematycznym rozkładém, ale sposobém do wieku, pojęcia i wypadku stósownym. Zarzut tém samém, iakiby czyniono, że dzieci uczonei porobić zamyślaią, zniknie, a potrzeba i korzyść dla nich widoczną się okaże.

Pomiędzy przymiotami, które Nauczyciel w prowadzeniu i uczeniu dzieci má posiadać, niniejszé Zasady obeymuia i przymiot ułożenia ciała, czyli *organizacyi*. Nie iednému, może, dzisiay na nim zbywá. Już w tém ani usposobić go, ani pomódz mu možná, gdzie mu daru sama natura odmawia. Takowy więcéy dobrodzieystwa uczyni, gdy inny na siebie obowiązek weźmie, gdzie wady takowé mniéy zwážane bydz mogą, i mniéyszą przeszkodą do pełnienia obowiązków dla niego się staną.

---

## CZĘŚĆ TEORYCZNA

### Piérwiastkowych Zasád.

---

#### §. I.

#### *O przymiotach Nauczyciela.*

Nauczyciel, do prowadzenia i uczenia dzieci przeznaczony, aby sprawił pożytek dla Kraiu, má posiadać dobre przymioty, *ciała, serca i rozumu*.

##### 1. Przymioty ciała są té:

- a) Postać nieułomná.
- b) Wzrok dobry.
- c) Słuch czysty.
- d) Wymowa dobrá.
- e) Wiek średni.

##### 2. Przymioty serca:

- a) Przywiązanie do stanu swégo i do dzieci.



- b) Moralność, a szczególniej łagodność.

3. *Przymioty rozumu.*

- a) Roztropność.  
b) Czytanie dobre.  
c) Pisanie czytelne i piękne.  
d) Rachunki.  
e) Znaomość Filozofii naturalnej.  
f) Wiadomość Literatury pedagogicznej.

§. 2.

o *Przewodzeniu dzieci:*

1. Każdy Nauczyciel powinien utworzyć Szkołę z wielką ceremonią. Dzień takowy służyć ma do wystawienia dzieciom pożytku z chodzenia do Szkoły, ważności dnia tego, do zalecenia posłuszeństwa, pilności, porządku i t. p.
2. Starać się ma o pozyskanie sobie dzieci, o utrafienie środków do tego prowadzących, i któreby chęć w nich do nauk i pracy wzbudzały.

3. Zawsze z przygotowaniem, z powagą i wesołą twarzą, przyśdź do Szkoły powinien: gdyż powierzchowność więcéy czyni wrażenia, niż sobie wystawiamy.
4. Nic go nie ma wstrzymać od zachowania ścisłego w Szkole porządku. Niech w niej, choć najmniejsze zdrożności, poprawia, aby te nie stały się z czasem większemi.
5. Nie może się Nauczyciel uwziąć, aby Szkołkę niesforną od razu przeistoczył w dobrą. Kto chce wszystkiego na raz uczyć; niczego nie nauczy. Kto wszystko na raz poprawić zamysła; nic nie poprawi.
6. Przekonawszy się, że sposób dobry w nauczaniu, utrzymuje dzieci w uwadze; powinien zatem owszystkiem, czego ie uczy, mówić tonem łagodnym, pokazać naocznie, z radością i pożytecznie.
7. Zrozumiałość w mówieniu, należy do najpiérwszych własności dobrego nauczania. Tego wymaga dobrany kawałek i słowa. Rzecz często nieia-



śna, stanie się przez to zrozumiałą: przeciwnie zaś będzie tylko zagadką. Wszystko objaśniać, nie jest rzeczą potrzebną.

8. Nie można zupełnie poznać pojętności dziecięcia. To iednak możnaby powiedzieć, że jeżeli rozumie rzecz, o której jest mowa; tedy ją uważało: jeżeli nie; tedy iey nie uważało.
9. Mówić kraśnie, dobiierać słów poetycznych, strzedz się należy. Nauczyciel mówić powinien stósownie do dzieci, bez przysady, i naturalnie.
10. Kiedy się co opowiada, wiele zawiśło od tonu, iakim się opowiada. Nauczyciel zatém, opowiadając rzecz iaką, niech mówi do dzieci tonem serca wzruszającym, a nie oziębłym lub śpiwającym. Jak się zaś zwyczajnie z drugimi mile rozmawiać zwykło; tak téż i z dziećmi rozmawiać trzeba.
11. Nauczyciel niech pamięta na to, że iesta wiele do zrozumiałości mowy pomagają; usta zatém i oko niech razem do dziecięcia przemawiają.

12. Szczęśliwość człowieka bardziéj zawiśła od dobrych obyczajów, niżeli od Nauki. W każdéj więc nauce niech bardziéj ieszcze kształci serce, niż oświeca rozum. Lubo drugie bardziéj wpada w oczy niż pierwsze; iednak serce dobre więcéj wazy, niż uczona głowa.
13. Nie zawsze iednakowym sposobem można obchodzić się z dziećmi. Różne ich skłonności, temperamenta, zdolności, wymagają różnego z niemi postępowania. Uwagę tę mieć trzeba na oku, kárząc i wynagradzając dzieci. Powszechnych przepisów nie można tu podawać. Z oboygim bardziéj oszczędnym, niż rozrzutnym, bydź trzeba. — Jak ich iednak używać wypada; podadzą się niektóre ogólne prawidła i przepisy. — Ciesne kary możnaby zeszkoli wyrugować, gdy dzieci będą dorosleysze; niesforne zaś niekiedy téy wymagają. — Zawsze iednak Nauczyciel wprzód dziecięciu, na co to sobie zasługuie, do czego to przynagla Nauczyciela,



ma wystawić. Kara sama przez się nie poprawia.

14. Zatrudniając dzieci ogólnie w Szkole i mając je na oku; bez kary się obeysdź można. Doświadczenie tę prawdę stwierdza: że próżniactwo jest źródłem wszelkich przestępstw.
15. Grzeczność jest ważną cnotą życia towarzyskiego. Nauczyciel zatem przepisać powinien uczniom niektóre tę nauki prawidła.
16. Każdy Nauczyciel starać się powinien o zdrowie swych uczniów. Względem tego podadzą się niżej niektóre prawidła i przepisy.

### §. 3.

#### *O sposobie uczenia dzieci.*

##### I. C z y t a n i a.

1. Nie od pojedynczych głosek Abecadła; ale od słów naukę czytania, Nauczyciel ma poczynać.
2. Samo zgłoskowanie czyli *syllabizowanie*, podług dawnych Elementarzy, jest więcéy nudné i czasu zabieraia-

cé, iak dla dzieci pożyteczné. Używać go Nauczyciele nie mają. Przeciwnie, nazwisko rzeczy, rzecz sama wyobrażenie téżże rzeczy, rozbióranie wyrazu na głoski i zgłoski, mocné na dzieciach czynić będzie wrażenie, do uwagi je, myślenia i dobrej pisowni doprowadzać, ile, że choć náy mniejsze dzieci tak prowadzić trzeba, żeby się myślić nauczyły.

3. Sposoby łatwiej i prościej do dobrego czytania i pisowni dzieci prowadzące, w części się praktyczney wskażą.
4. Dobré czytanie nie od tego zawisło, aby czytać ciągle, bez odmiany głosu. bez iakania się; ale od wrażenia, rozumienia rzeczy, i urabiania głosu. Przyzwyczaić więc dzieci potrzeba:
  1. Aby zrozumiale, wyraźnie i bez błędów czytały:
  2. Aby zachowały znaki przestanków:
  3. Aby nareście, podług tych, iuż głos podnosiły, iuż zniżały.
5. Dzieci nie mają wszystkie razem czytać; bo tym sposobem czytałyby to-



ném śpiewającym i przedłużającym. Każde dziecko można nauczyć czytać pojedynczo, co się praktycznie okaże.

6. Chcąc się przekonać, czyli dzieci rozumieją to, co czytały; potrzeba im przeczytany kawałek powtórzyć i wykazać z roztrząśnieniem myśli w nim zawarté. To, co w tych myślach do moralnéj służy nauki; powinno być osobno wytknięté, i bardziéj do serca, iak do rozumu dziecięcia, przystósowané.
7. O sposobie nauczénia dzieci w krótkim czasie dobrze czytać, w części się praktycznéj powie.
8. Na wybór Xiażek do czytania dla dzieci potrzebnych, mieć wzgląd wielki trzeba.

## II. *Kręślenia lasek, liniy, półoblączków i oblączków.*

1. Piękne pisanie, czyli iak mówimy dobrą ręką, od uczenia się rysunków zawisło. Dla tego kręślenia lasek prostych i krzywych, liniy prostych, poziomych, półoblączków i oblączków,

wprzód dzieci uczyć trzeba, a potem do pisania z niemi przystąpić.

2. W kręślenie lasek, liniy, półoblączków i oblączków, ile można, regularné, zaraz z początku dzieci uprawiać należy.
3. Maiąc dzieci wprawione oko i rękę do kręślenia lasek, liniy, półoblączków i oblączków, łatwiéj pisać zaczną.

## III. *P i s a n i a.*

1. Nad pisaniem szczególnych głosek długo się bawić nie trzeba. Dzieci w krótkce pisać wyrazy imion rzeczownych i swych własnych nazwisk zacząć mogą. Tym sposobém, choć im się piérwsze znudzi; drugié bawić ié będzie. Co dzieci bawi; tego uczyć ié trzeba.
2. Z początku niech dzieci mało piszą, aby ochoty do pisania nabiérały. Mało, a dobrze, niech będzie prawidłem dla Nauczyciela.
3. Piérwéj starać się należy, aby dzieci nauczyły się czytelnie pisać, czytać różne formy charakterów, a potem



dopiero niech się uczą kalligraficznego kształcenia ręki.

- Na pisownią największy wzgląd mieć trzeba. Ta zachowana będzie, gdy każdy wyraz, podług właściwego swego brzmienia napisany zostanie, i znaki pisowne po wyrazach zachowane będą.
5. Dzieci powinny często za dyktującym pisać, myśli napisane potem rozbić, i niektóre prawidła pisowni przytaczać. Nauczyciel częstokroć im myśl jaką na tablicy napisze, czyniąc przy napisaniu iey umyślné błędy, aby ié dzieci samé poprawiały: przy czém na oku dobrą pisownią mieć będzie.
  6. Dzieci żeby się rzecz jaką opisywać nauczyły; należy im to poprzedzającemi ćwiczeniami ułatwić, zadając im słowa pojedyncze do ułożenia z nich myśli na Szkołę następującą. Jeżeli to potrafią; można dopiero po nich wyciągać, aby na pamięć rzeczy opisywały.
  7. Dzieci prędkiego pisania uczyć potrzeba, lecz dopiero w ten czas; iak się czytelnie i pięknie pisać nauczą.

8. Dzieci nie razém do Szkoły przychodząc, nie razém naukę poymuią; podzielić ié zatem na klasy wypada, a osobliwie czytania ié i pisania ucząc.

#### IV. *R a c h o w a n i a.*

1. Wuczeniu Rachunków stopniami iść potrzeba. Uczyć zaś należy dzieci nie mechanicznie; ale na rozum.

Następujące Prawidła w téj mierze zachować wypada:

1. Aby potrafiły przeczytać liczbę każdą.
2. Aby nauczyły się z głowy rozwiązywać każde zadanie z czterech prostych początkowych działań Arytmetyki, nie męcząc ié dodawaniem liczb wielkich.
3. Aby wszelkie przykłady do rachowania użyte, były dzieciom do ich przyszłego stanu użyteczne.
2. Najkrótszy sposób uczenia rachowania, iest *Pestalozzého*, o którym się w części praktyczney nadmieni.



V. *Moralności.*

1. Nauczyciel edukując dzieci, ma to mieć zawsze przed oczyma, żeby podając im z liczby nauk najważniejsze wyjątki, bardziej ich serce niż rozum kształcił, lub pamięć zaostbrał.
2. *Definicji* cnót heroicznych nie ma dzieciom czynić, gdyż to jest nad czucie ich serca.
3. Wskaże łatwym i prostym sposobem obowiązki, jakie sobie samym, jakie swym Rodzicom, Nauczycielom, Przełożonym, Zwierzchności i innym w Towarzystwie ludzkim, są winne. Powie, że bez ich pełnienia, ani użytecznemi, ani rządniemi, ani szczęśliwemi na świecie być mogą.

VI. *O Rzeczach Potocznych.*

1. Orzeczach potocznych mało, lecz użytecznie, dzieciom, i to stosownie do ich stanu i wieku udzielać należy. Na nic się zdadzą wiadomości bez celu.
2. Projekt względem uczenia dzieci w Szkołach rzemiosł, uważać trzeba za marę: co ani z strony Nauczycieli, a-

- ni z strony uczniów dopełnionem być może.
3. Nauczyciel przecię mieyski winien w swę szkołę wystawić dzieciom pożytek z rzemiosł, zachęcać je do nich, i w krótkości dać naukę o fabrykach, rękodzielnach, produktach, handlu krajowym i t. p. tak iak Nauczyciel wieyski wystawić swym uczniom pożytek z rolnictwa, równie zachęcać je do niego, dać naukę o narzędziach rolniczych, pracę rąk oszczędzających i t. p.
  4. Nauczyciel mieyski i wieyski, oprócz powyższych piérwiastkowych Zasad, ma ieszcze wiedzieć i te, które mu się do obeznania z *Psychologią, Fizyologią, Nauką Przyrodzenia, Historią Naturalną, Historią Powszechną, Jeografią i Chronologią* wskażą, aby z nich takie rzeczy wybierał, któreby serce i rozum dziecięcia wczesnie kształcąc, użytecznemi do jego nadal stanu stać się mu mogły.



## VII. *O Psychologii.*

1. Zwracać ma uwagę dzieci na różnicę nie tylko fizyczną, ale i metafizyczną, iaką między człowiekiem a człowiekiem zachodzi.
2. Podobieństwo, iakie się między człowiekiem a zwierzęciem znajduje, ma okazywać.
3. Najpilniéj zaś zwracać należy uwagę dzieci na najszlachetniejszą część człowieka, to jest Duszę. Dla tego dadź im trzeba krótką naukę, o iéy władzach, przymiotach, co do myślenia i woli.

## VIII. *O Fizyologii.*

1. Z *Fizyologii*, czyli tak zwanéj nauki o stanie zdrowym człowieka, mało dla dzieci wybrać potrzeba, i to nie systematycznie. Strzedz się albowiem należy, aby się dzieci nie porobiły Anatomikami.
2. Młodemu słuchaczowi nie trzeba opisywać, ani zewnętrznych, ani wewnętrznych części ciała, nie wszystkie nawet wyliczać, przestając na

tych, które w oczy wpadają i są znaczniejsze. Powszechny rozbiór ciała, wzbudziłby w dzieciach ciekawość, z jch się wstydlivością niezgadzającą.

3. Najbardziéj zwracać należy uwagę dzieci na zmysły, lecz nie drogą Anatomii. Można dzieciom powiedzieć o zewnętrznych zmysłach, iak im są użyteczne i iakie ukonténtowanie sprawiają. Trzeba się litować nad niewidomym; lecz niemniéj podadź proste sposoby utrzymania długo dobrého wzroku.
4. Wszelkie dobrodzieystwo Stwórcy, iakie codziennie z rąk Jego odbieramy, należy dzieciom w krótkości i wyraźnie okazywać.

## IX. *O Nauce Przyrodzenia.*

1. Z téj nauki potrzeba dzieci tylé nauczyć; ilé to służyć może do objaśnienia zdarzeń naturalnych (*Phaenomenon*), wyrugowania zabobonów panujących, i do pożytków dla pospolitógo życia i Religii.



2. Podług tego założenia, dochodzić trzeba ważniejszych przyczyn odmian w naturze, i mądré w téj mierze Ustawy Boga poznawać.
3. Nauka o *Przyrodzeniu* má być dawaná bez systematu. To, co się częstokroć na dworze dzieć zwykło; powinno naszą uwagę na się zwracać. Koniecznie się trzeba starać, aby w téj nauce, tak potrzebnéj, dzieci co raz bardziéj postępowały i w niéj się gruntowały.
4. Célém téj nauki má być nierównie ugruntowanie dzieci w Religii, prowadząc ich młody umysł od dzieł natury, do ich Stwórcy, wzbudzając przy tém ich wdzięczność i uszanowanie ku Niému, za tak mądré świat stworzenie.

#### X. *O Historii Naturalnéj.*

1. To wszystko, co nas náybliżéj otacza i pod oko podpada, powinno być piérwéj przez Nauczyciela dzieciom wystawioné i podané.
2. Żadná roślina, owoce, lub ich nasiona, zioła, zielska, i ich nasiona, kru-

scze, lub inné rzeczy kopalné, ich proszki, nie mają być od dzieci do ust, lub iedzenia brané; dopóki o skutkach ich dobrych, Nauczyciel, lub inná iaká osoba starszá, nie zaświadczy.

3. Nauczyciel oświecić dzieci winien nie tylko w poznaniu rzeczy naturalnych; ale i sposobów, iakich w gospodarstwie używać mają, bądź w rozmnażaniu drzew owocowych, zakładaniu pasiek i t. p.

#### XI. *O Historii Powszechnéj.*

1. Nauczyciel powinién wprzód i więcéj uczyć dzieci poznania Dzieiów Kraiu swégo, niż obcych. Charakter narodowy bardziéj się na umyśle, niż obcy, wystawia.
2. To, co iest nad sferę wieku dzieci, nie należy do nich.
3. Jednéj skazówki do porządku i Chronologii nie má się Nauczyciel trzymać. Rzecz sama przez się dobrá, może się obeyśdź bez tego.
4. W nauce Dzieiów, lepiéj iest sęrcé kształcić, niż pamięć zaostrać.



## XII. *O Jeografii.*

1. W Jeografii nie od ogólnej do szczególnej, ale od szczególnej do ogólnej rzeczy, Nauczyciel dzieci prowadzić powinien.
2. Zły zwyczaj dawniejszy dawań pospolicie, nie ma być używany.
3. Przemysł mieszkańców krajowych i zagranicznych, ich obyczaje i sztuki, więcej umysł dziecinny zajmować powinny; niż potęga krajowa i jej polityka: więcej o pierwszym, niż o drugim, Nauczyciel im powie.

## XIII. *O Chronologii.*

1. Nauczyciel w tej Nauce rozróżnić powinien, co do Historii, a co do Astrologii, należy: w obudwóch zaś ma tyle dzieci oświecić; żeby i epoki świata znaczniejsze, i znaki astrologiczne, codziennie i corocznie przypadające, dokładnie wyłuszczone sobie miały. —

## XIV. *O Religii.*

1. Nauczyciel, który będzie musiał zastąpić miejsce Plebana, ma uczyć dzieci o Religii tego, czego Chry-

- stus nauczał, i tym sposobem, iak on nauczał.
2. Powie im, co jest Ustawą Bożką, a co jest przepisem Kościoła: że zachowanie Przykazań Bożkich nie zawisło od powierzchownego ich wymawiania; ale od wewnętrznego uczucia, iakię się w sercu i uczynku okazuje.
3. Przekona młode umysły, że każde Przykazanie Bożkie jest ważne, że jednego nad drugie przekładać nie należy.
4. Nauka Religii ma być często i z ugruntowaniem w niej serca dzieci dawana.

## XV. *O Pieśni, lub Modlitwie.*

Zwyczaj wprowadzony po Szkołach zaczynania Nauki od Pieśni, lub Modlitwy, iak jest piękny; tak ustawać nie ma. Tén, co pierwszym jest dawką rozumu, najpierwszy hołd uczucia daru tego odbierać winien. Lecz Pieśń, lub Modlitwa takowa z wszelkiem uszanowaniem i budowaniem odprawiona być powinna. Następujące Prawidła zachować należy:



1. Pieśń, lub Modlitwa, ma być krótką. Nabożeństwo długie, łatwe się sprzykrzy dzieciom.
2. Oboje ma być jasne dla dzieci. Dla tego powinni Nauczyciel wprzód dzieciom Pieśń, lub Modlitwę na głos przeczytać, a przeczytawszy, dobrze objaśnić.
3. Śpiewanie nabożne, lub modlenie się innym sposobem, nie może w sercu trwać długo, i dzieci nie modliłyby się z ducha; ale ze zwyczaju.
4. Stosownie do zaszłej okoliczności iakię Uroczystości, modlić się przynależy, ale zawsze z serca, choć na Xiążce.
5. Będzie rzeczą chwalebna dzieci tak daleko doprowadzić, żeby się same z serca modliły.
6. Przykład dobry Nauczyciela podczas modlenia się najbardziej do prawdziwego Nabożeństwa dzieciom posłuży. On to w pobożności i zbudowaniu wszystkie powinien przechodzić.

CZĘŚĆ

## CZĘŚĆ PRAKTYCZNA,

Pierwiastkowe Zasady Teoryczne,  
Pedagogiki i Metodyki  
objaśniająca.

### §. I.

#### O Przymiotach Nauczyciela.

##### 1. Przymioty ciała.

- a). Ktokolwiek poświęca się stanowi Nauczycielskiemu, nie powinien mieć żadnych w oczy wpadających przywar ciała. Trudną jest rzeczą, a nawet bez daru osobliwszego niepodobną, aby Nauczyciel ułomny co do ciała, lub jego członków, mógł sobie zjednać powagę w mnóstwie rozpustnych dzieci. A skoro powagi mieć nie będzie; za nic jego nauka i praca, nawet choćby był náydokładniejszym Nauczycielem: bo nie potrafi tylé odzyskać przez swoją dokładność;



ile z drugiey strony utracá przez wady ciała, wielki wpływ na zmysły dzieci mającé. Dla tych przyczyn, kto iest ułomnym do stanu nauczycielskiego udawać się nie powinnién. W jnnym stanie ułomność ciała iego nie takby łatwo každého uderzała w oczy, a możeby wcale zważaną nie była. —

b,c.) Podobnie Nauczyciel, krótki wzrok mający, lub głuchy, nie dokáže tego, co powinnién. Młodzież zazwyczaj má chęć do swawoli, gada w Szkole, i iest rozpustną, wiedząc, że Nauczyciel niedowidzi, lub nie dosłyszzy. Byłoby zaś źle, gdyby Nauczyciel którego z Uczniów za Cénzora sobie wybrał. Sam bowiem dostrzegać wszystkiego powinnién, ieżeli chce przynieść korzyść dla uczniów. —

d). Nauczyciel powinnién także mieć dobrą wymowę, aby mówił do dzieci bez iąkania się, szepleniénia i głośno: a náybardziéy nie powinnién glosek w siebie wciągać, lub słów nie domawiać, przez nos gadać, albo śmieszłą minę twarzą okazywać, i usta

przy wymawianiu rozmaicie fałdować. To wszystko byłoby dla dzieci złym przykładém. Owszém powinnién się każdy starać, aby dzieci iak náyczysciéy wymawiały, nie opuszczały głosek, ani się iąkały. A iakże tego dokáže, ieżeli sam má złą wymowę?

e). Powszechné iest życzenie, aby ci, co się do stanu Nauczycielskiego zabierają, nie byli w wieku podeszłym, ani chorowici. Człowiek mający przeszło lat 40. z trudnością wielką będzie chciał pomiędzy dziećmi przebywać, i ustawicznie z niemi obcować. Przeciwnie młody, lub w wieku średnim, wcześniéy do dzieci przywykły, łatwo potrafi, nawet w latach sędziwych, z niemi przesławać. Dla tego tému, co lat przeszło 40. liczy, do stanu Nauczycielskiego udawać się nie radzę — Nauczyciel także chorowity, dla słabości i humorów, które stąd cierpi, nie będzie w rzeczy saméy Nauczycielem.



2. *Przymioty serca.*

a). Poświęcający się stanowi Nauczycielskiemu, przywiązanie do niego i chęć do pracy nadewszystko mieć powinién. Jeżeli się do tego obojga nie zná; na próżno tak ważny na siebie przyiął obowiązek. Będzie on pracował; lecz bardziéy z powodu utrzymania życia, nie zaś, aby był krajowi użytecznym. Podiał on się byđż Nauczycielem, podobno dla swégo interessu, bez względu na to, czy posiada talénta i przywiązanie do podjętý pracy. —

Nie tak myśli, chcący szczerze pracować w stanie nauczycielskim, bo dla dobra ludzkiego cały mu się niemal oddaie i ze wszystkich sił w nim pracuje. Piastuje urząd Nauczyciela z saméy prawie miłości ku ludziom, oświećenia potrzebującym. W wewnętrzném przekonaniu czuje się byđż wynagrodzonym za dobro, iakié zaszczepił, ciesząc się iako iaki Oyciec, któremu los nie dawszy wielkiéy fortuny, liczną go familią obdarzył. —

Nie wszystkim udzielony jest dár dobrego obchodzenia się z dziećmi. Trzebato podobno zawsze z niemi obcować, oné uważać, do nich się zniżać, a nawet stać się im podobnym. Jednakże nie przystoi na Nauczyciela, żeby, iak *Agezylausz* z dziećmi na drewnianym koniu człapował; albo téż sposobém *Oyca Azmus* przez nie przeskakiwał. Częstoć to, co *Oyca* zdoła, upadła Nauczyciela. Powinién on byđż dzieckiem z dziećmi, ale niedziecinny.

Nauczyciel má dzieciom o pożytecznych rzeczach czytywać, z niemi o tém rozmawiać, uczyć ié dobrej wymowy, ich myśli prostować: zgola náydokładnieyszym pomiędzy niemi byđż powinién Uczniém. A gdy tak czynić będzie; dzieci radé z nim przestawać będą, we wszystkiém go, co czyni, naśladować, do pracy i nauki chęci nabywać.

b). Nie tylé talénta Nauczycielowi iednaia zalety; ilé iego moralné we wszystkich sprawach postępowanie.



Wprzódby na iego sercu cnoty osiąść powinny; nim chęć do stanu nauczycielskiego wzbudzić w sobie może. Nauczyciel wzorem być ma we wszystkim dla dzieci. Nic takowego ani mówić, czynić, ani nawet okazać nie powinién; coby ié zgorzyć mogło. Będąc sam moralnym; (\*) łatwiéy serca dzieci kształcić potrafi. Sprawiedliwość więc, ludzkość, grzeczność, iako pierwsze céchy iego charakteru, być mają. Té iasnie się w nim wydawać powinny, a szczególniéy *łagodności*, aby ią, bądź w mówieniu, bądź w uczeniu, bądź ostrzeganiu, poprawie, lub w ukaraniu, zawsze okazywał, ma go zalecać. Więcéy przez nię, niż przez ostrość, serca uczniów dla siebie pozyska, a nawet chęć w nich do nauki wzbudzi. (\*\*)

(\*) Wolałaby Gromada wieyská mieć dokładnego w swéy wsi Konowata; niż iakięgo piśmiennęgo, a bez obyczaiów, Nauczyciela. JX. *Piramowicz* w swém dziele: o *Powinnościach Nauczyciela*.

(\*\*) Nie umieściło się w Zasadach Teorycznych, iż Nauczyciel między innemi przymiotami serca, powi-

### 3. *Przymioty rozumu.*

a). Z temi iednak wszystkiemi darami i przymiotami, nie byłby ieszcze dokładnym Nauczycielem, gdyby mu zbywało na cnotie *roztropności*, wszystko kraszacéy. O! iak często musi obcować z ludźmi, którzy iakąkolwiek mając edukacyią, cierpieć nie mogą, aby inni nad nich byli świetlejsi i rozumniejsi. Niech pamięta na to, co *Gellert* napisał: „mniéy cię będą nie nawidzić, gdy będziesz podobny drugim. Im więcéy masz „światła; tém mniéy go okazuy: bo „mówić będą o tobie z początku „z pochwałą, niezadługo z nienawiscią, a nakoniec staniesz się célém „ich ohydy.”

Nauczyciele, młodzi osobliwie, powinni to mieć za przestrożę, iż z wielkiéy gorliwości dokazania wszystkiego na raz, niczego nie dokażą. Jest to błąd przeciw roztropności. Nau-

nién mieć *Religią*: bo się spodziewać należy, że gdy iest urodzony Katolikiem, tę gruntownie w swém sercu posiada, i że w mowie i uczynkach wiernym się okáže Chrześcianinem.



czyciele, którzy mają za dozwoleniem Zwiérzchności edukacyney nową Szkołę zaprowadzić, powinni się znieść z Członkami Dozoru Szkółek elementarnych, z Xiędzém Plebaném mieysca tego, w którym się znayduje, lub ze Starszym Miasta, od których zasiągnąwszy rady, mogą powoli i stopniami rzeczy naprawiać i doskonalić.

Ta odmiana jest náylepszą, o której Publiczność nie szémrze. Roztropny Nauczyciel niech się sám poprawia, a to będzie pożytecznieyszą i pewnieyszą dla niego rzeczą. Z poprawą jego własną i Szkoła się poprawi.

Poznanie charakteru uczniów, niech poczytuie sobie za rzecz, jego náybardziéy zatrudniać mającą. Na poznaniu bowiem každého dziecięcia charakteru i témperamentu, gruntuie się umiejętność prowadzenia dzieci. Ze wszystkiémi iednak dziećmi nie można iednym i tymże samym obchodzić się sposobém. Wie-

le jest albowiém takich, co ié boiaźń zatrważa, innym chęć do pracy umnieysza. Są takie, które właśnie do nauki popychać trzeba. Są ieszcze i takie, co znieść niemogą, aby z niémi samowładnie postępowano. Zbytnią wolność zostawioną dzieciom, czyni ié zozpustnémi, a ściśle zabranianie im wszystkiego, robi ich umysł tępym. Pochwały dodaią ochoty i *energii*, ale często napełniaią umysł pychą, i wielkie o sobie rozumiénie sprawiają. Miareę trzeba umieć zachować w takowym razie, naśladować przykład *Isokrata*, który mając Uczniów *Effora* i *Teopompa*, rozpoznawszy ich charakter i témperament, wiedział, kiedy któremu popuścić cugle, albo wstrzymać, było potrzeba. Do tego iednak roztropność go tylko doprowadzić może.

b). Nauczyciel má dadź z siebie wzór dobrego czytania. Nie tén czyta dobrze, który nie czyni żadného przestánku w mowie, czyta zawsze iednym toném, i bez iąkania się; ale tén, co za-



chowaniu znaki dobrej pisowni, stosując się do myśli *Autora*, już głos niższy, już go podwyższając, już prędko już zwolna czyta. Żeby Nauczyciel do tego czytania mógł przyjszć do doskonałości; oyczysty język dokładnie posiadać winien. Dla tego z Grammatyką narodową obeznać mu się należy, i ściśle prawidła w niej przepisane zachowywać. Wprawa także w czytanie książek różnym stylem pisanych, usposobić go do tego może.

- c). Z czytaniem łączy się dobre pisanie, równie Nauczycielowi potrzebne. Sztuka dobrego pisania zasadza się na następujących warunkach. 1. aby mieć czytelną i piękną formę charakteru. 2. aby zachować pisownię, pisząc tyle głosek w każdym słowie; ile potrzeba głosów, któreby razem wymówione, rzecz tę, a nie inną oznaczały. 3. aby uważać styl, czyli sposób układania myśli porządkiem grammatycznym i jasnie. Przez częste i regularne głosek pisanie, wykształci się ręka do pióra; przez uważne czy-

tanie dobrych książek i przepisywanie z nich kawałków, nauczyć się można dobrego stylu i dobrej pisowni. —

- d). *Arytmetyka*, czyli Nauka rachunkowa, słusznie w poczet najpotrzebniejszych Nauk jest policzona. Bez niej nie byłby Handel w exystencji, ani by mógł sobie kto za zamianę nabytych majątek oznaczyć, ani dać sprawy z tego, co zyskał lub utracił. W tej Nauce musi być biegły Nauczyciel, aby był w stanie i dzieci jego nauczyć, i sam wszelkie przykłady, w codziennym życiu przytrafiające się rozwiązać.

- e). Powinnością jest Nauczyciela mieyskiego, aby dzieci mieyskie na dobrych mieszczan, wieyskiego zaś, aby dzieci wieyskie na dobrych gospodarzy, kraiowi sposobił. Do pierwszego należy, poznać obowiązki mieszczan; do drugiego zaś, aby wiedział powinności włościan. Obadwa zatem przypominać częstokroć muszą swym uczniom, przeznaczenie ich przysłać,



starać się będą obeznać ię z rzeczami w jch sferze będącemi, nauczać ię dobrze myśleć, zachęcać do pracy, przemysł w nich wzbudzać, do *Technologii* ię prowadzić. I to to iest, co się nazywá *Filozofią Naturalną*.

f). Co się tycze *Literatury pedagogicznej*: nie można wymagać po Nauczycielu obszérnéy o nięy wiadomości. Dosyć będzie, gdy się opatrzy w xiążki, tak dawniéy przez Kommissyą edukacyyną, iako téż przez Dyrekcyą edukacyyną Szkołom narodowym podané, i przez Wydział Oświećenia publicznégó podadź się mogącé. Następujące ieszcze Xiążki, *Literaturę* iego składać mogą:

Zasady Edukacyi przez JX. *Czarneckiego*. Wykład Metody elementarnéy *Henryka Pestalozzégó*, przez JP. *Marcinowskiego* w Wilnie. O dobrém Piśmie, przez JX. *Kopczyńskiego*, Zbiór nauki chrześcijańskiéy i obyczajowéy przez *Tegoż*. *Psychologią* (\*) *Fi-*

(\*) Dzieła tego nie mamy dotąd w polskim ięzyku, prócz spomnionégó w Dziale o *Literaturze polskiéy* przez JP. F. *Bętkowskiego*.

zyologiiá *Konsbrucha*, przez JP. *Dziarkowskiego* tłómaczona. *Historyia naturalná* JX. *Kluka*. Nauka o Psczołach przez *Tegoż*. *Historyia powszechná* JX. *Szybińskiego*. *Historyia polská* JX. *Wagi*. *Jeografiá* JX. *Mierzwińskiego*. *Katechizm zdrowia*, iedén w Poznaniu, drugi w Warszawie, drukowany. — *Katechizm do użycia wszystkim Kościołom Państwa francuzkiego*, drukowany w Łowiczu. — *Rady Tyssota* o utrzymaniu zdrowia. *Bayki Arcy-Biskupa Krasieckiego*: — *Żywoty SS. i Kazania* JX. *Skargi*. *Życie Chrystusa Pana* z francuzkiego na polski ięzyk przez JP. *Domaradzkiego*, *Professora Wymowy* w Poznaniu, przełożoné. *Różné Przypowieści*, JX. *Kanonika Rogalińskiego* w Poznaniu u *Dekera*. *Robinson nowy*, Xiążka do czytania dla dzieci, na polski ięzyk z niemieckiego przełożoná, a przez JP. *Kampe* napisaná.

Oprócz wskazanych xiążek, może się *Nauczyciel* i o inné, a osobliwie



co do fabryk i rękodziół, postarać, któreby mu do iego stanu nauczycielskiego potrzebne bydź mogły. —

## §. II.

### *O prowadzeniu dzieci.*

1. Roztropny Nauczyciel stara się nie tylko wewnątrznie ale i zewnątrznie uczynić na umyśle i sercu swych Uczniów wrażenie. Zaprosi więc Zwiérzchność mieyscową i znaczniejszych Obywateli miasta; ieżeli na wsi, Dziedzica i Xiędza Plebana, aby w przytomności ich, z tém większą uroczystością Szkołę otworzył i naukę rozpoczął. Powie przy tém do Uczniów krótką mowę, wystawiając im w przyiemnéj postaci Szkołę, ważność dnia tego, którego się do niey zeszli, pożytek z chodzenia do niey, zaleci im posłuszeństwo, pilność, porządek i do nauki ie zachęci. Mowa z ust Nauczyciela wychodząca, uroczystość dnia tego i ceremoniia, wielkie na dzieciach uczyni wrażenie.

W dniu tym, którego się zeydo do Szkoły pokaże im się z swéy strony iak náygrzeczniejszym. Jak każdy człowiek, tak i dziecię má to do siebie, że wszystko, czego ieszcze nie widziało, lub nie słyszało, wielkie czyni na umyśle iego, a częstokroć niastarté wrażenie. Jeżeli się tedy Nauczyciel za pierwszą razą dzieciom, straszliwym, nieludzkim, grubianiném pokaże; bardziéy ie od siebie odstraszy, niż do siebie przychęci, i téy boiaźni przez długi czas w nich zatrzc nie potrafi.

Każdé prawie dziecko do Szkoły z boiaźnią przychodzi: a to dla tego, iż Rodzice dzieciom Szkołę iak dom poprawy, Nauczyciela zaś, iak iakięgo włodarza wystawiać zwykli. Wypada zatem przyiąć dzieci do Szkoły mile, i uiąć ie za sercé. Aby im ieszcze wybić z głowy myśl takową zupełnie, pomówi Nauczyciel z każdym przychodzącym do Szkoły dziecięciem łagodnie i pooycowsku. Takby się do nich mógł odezwać:



„Bardzo się cieszę, moié dzieci, kiedy widzę, żeście się do mnie wszystkie spólnie zgromadziły. Lubię rozmawiać z dziećmi, a jeszcze z dziećmi dobrými, i zdaie mi się, że wszystkie takie iestecie, a przynajmniéy spodziwam się widzić was wkrótce dobrými, ieżeli z was ieszcze które iest niedobre. Chociaż się z was wszystkich cieszę; to mi samé przyznacie, że ze złych i dobrych dzieci nie można się zarówno cieszyć. Wybyście samé nieradé były, aby z was miało być tu które kłótlivé, niespokojné: bo takowe byłoby przeszkodą w waszych zabawach i nauce. Té dzieci, które są pilné, uważné, słuchaia w domu Rodziców, staraia się sprawić im radość; będą mi naturalnie miłsze: bo wiem dobrze, że w Szkole, w której się teraz znayduiémy, wiele się dobrego i pożytecznego nauczą. Moie kochané dzieci! żyjé ia na tym świecie od was dawniéy: i gdzie mnie uczono, sam doświadczyłem

„wie-

„wiele dobrego i złego. I wy doświadczycie tego: ale to was rozumnieyszemi i ostrożnieyszemi na przyszłość uczyni.”

2. Nie wiele dokáže w swéy Szkole Nauczyciel, ieżeli nie będzie się starał o środki pozyskania sobie dzieci, aby u nich zaufanie, szacunek i miłość dla siebie zjednał. Wielu nauczających do przeciwnych biorą się w téj mierze sposobów. I tak iedni, przez ustawiczne mruczenie, łaianie: drudzy przez używanie kary, chcą sobie powagę pomiędzy dziećmi zrobić. Jest to sposób wprawdzie, aby się dzieci w szkole swégo bały Zwierzchnika. Będą oné drzeć przed nim: ale aby sobie u nich zaufanie, szacunek i miłość zjednać; potrzeba innych środków, potrzeba inného z dziećmi się obchodzenia. Tak ostrého Nauczyciela, będą oné, iak swégo najgłówniejszego nieprzyiáciela, nie nawidzić, ich serce będzie pełné zemsty, a nauka, Religia i cnoty, staną się dla nich samém tylko obrzydzeniem. Nauczy-



ciele tak prowadzący dzieci, są zarazą w Szkole, zepsuciem zupełnem młodzieży. Podobnie źle czynią i ci, którzy dla miłości dzieci i Rodziców, powagi swęj nie utrzymują, wszystko swym uczniom czynić pozwalają, bojąc się nawet za ich przewinienia połaiać. Pomimo, że takowe postępowanie, nie tak zdaie się, dla Młodzieży, iak owęgo Mistrza bez ludzkości, bydzь szkodliwé; przecięz ią znacznie psuie. Miłość albowiem ich do Nauczyciela w zbytęcną się ponętałość zamiénia, a stąd ubliżenie mu winnego szacunku wynika: będą czynić, co im się będzie podobało, iedynie, że Przełożony ich na wszystko przez szpary patrzy i im pobłaża. Nauczyciela tak sobie postępującego, na próżnoby były prace i trudy, któreby w czasie nauczania dla dzieci łożył.

Powážać będą swęgo Nauczyciela dzieci, gdy zachowanie się iego będzie przyzwoité. Wszystkiego zatém coby go w oczach dzieci obrzydli-

wym zrobić mogło, lub upodlało, iak náyusilnięj unikać powinién. Szczególnięj o to się má starać, aby dzieci o iego doskonałości, iak náywiększe sobie czyniły wyobrażenie, a któręj osiągnięnie, aby sobie, iako z wielkiemi trudnościami połączone, wystawiały. Ostrożność w mówieniu, czynieniu, chęć robiénia wszystkiego dla ich dobra, przywiązanie do nich oycowskié: otożto są środki zdobiące Nauczyciela, upewniające mu zaufanie, szacunek i miłość u dzieci w swęj Rzeczypospolitéj i chęć w nich do nauk i pracy wzbudzające.

5. Nauczyciel, chociażby był náylepszym i náydokładniejszym, gotować się na każdą Szkołę powinién. Jeżeli czego dokładnie nie umie; niechay tego nigdy nie uczy: inaczej musi się na to, co má dzieciom powie dzieć, dokładnie w domu przygotować, rozbiéraiąc myśl każdą z osobną, czyniąc stósowne do nięj uwagi, aby to mógł im opowiedzieć i rzecz



do serca i rozumu ich zastosować (\*).

Przed Lekcją, Nauczyciel następujące powiniénby do siebie uczynić zapytania: Czegoto iá mám uczyć dzieci? Jaką korzyść z moiéy nauki odnieść mogą? Jak im iá objaśnić? Jak im sprawię tę naukę miłą i przyjemną? Po takowych zapytaniach, ułoży sobie Plan, podług którego będzie nauczał. Codziénne uczenie, codzienného wymaga przygotowania. Pilny Nauczyciel będzie sobie utrzymywał Dziénnik do wpisywania w niego krótkiéy treści przygotowań swoich. W pierwszym miesiącu, będzie to trudná dla niego práca; lecz na potém sprawowanie urzędu mocno mu to ułatwi.

Przygotowáwszy się na to, czego chce dzieci nauczyć; póydzie do uczniów z powagą i twarzą wesołą. Nie má się obawiać, aby mu brakło

(\*) *Præceptor in Scholam paratus et meditatús semper veniat; quantumvis id minime appareat, nihil non elaboratum et elimatum afferat. — In Magistro Scholæ Inferior. Auct. Josepho Juventio S. J. Pars II. Cap. 3. de Auctoritate Præceptoris.*

na materyi do mówienia z nimi: téy dostarczą mu rzeczy i dzieła stworzone, codziénne nás otaczające. Niechay nie naśladowie przykładu owych Nauczycieli, z których to twarzy samé dzieci wyczytują, że z swého stanu nie są konténci, że są umysłu słabého, i że się wcale do Szkoły nie przygotowali.

Każdą naukę pilného w pełnieniu swych obowiązków Nauczyciela, iest przyjemną i interessowną, obcowanie z nim dzieciom miłe, káry lub nagrody, iakich używá, są sprawiedliwe: zgoła wszystko, co czyni, czyni roztropnie. Pomyślné skutki iego nauki, pochodzą z jego dobrého humoru, częścią duszy będącego, tudzież z wewnętrznego przekonania i chęci czynienia zadosyć przyiętym na siebie obowiązkom.

Iléżto się znáyduie takich Nauczycieli, którzyby podobnie czynili? Zdaniem iedného doświadczoného Pedagoga (\*), „większą liczbą zaprzagá

(\*) *Wilhauma w Rehan.*



„się w to iarzmo, aby tylko żyć na świe-  
cie. Nie dla czego téż inného rzemie-  
ślnik i naięmnik praciwie. Rzemieślni-  
cy podobno ieszcze lepszy cël mają.  
„Staraią się oni przez swą robotę zje-  
dnać sobie iakowés wzięcié: czego  
„Nauczyciele, dla utrzymania tylko ży-  
cia praciwacy, bynáyminiéy sobie nie  
„zakładaia: lubo są mocno u siebie  
„przekonani, że się nic bez pracy nie  
„stanie, od którój tak wielki wstřet  
„mają. Cała nauka takich Nauczycieli,  
„iest tylko zaciągim: bo bez ochoty,  
„bez chęci, tylko z przymusu, uczą.  
„Cóż dopiéro, kiedy siedzą w Szkole  
„iak iakié mruki, z którój iakby z ja-  
„kiego więziénia, czémprędzėj sta-  
„raia się umknąć, przeto na głos dzwon-  
„ka, lub uderzenia zegaru z niecierpli-  
„wością czekaia. Tacy Nauczyciele do  
„wszystkiego inného užyci byđz mo-  
„gą, tylko nie do dawanía nauki.  
„Iedynym ich cëłém podobno iest  
„mieć kawałek chleba.”

4. Od zachowania porządku w Szkole,  
wiele Nauczycielowi zależy. Dzieci

do nieładu i niesforności przyzwy-  
czaioné, ani się łatwo daia powod-  
wać, ani chcą z nauki korzystać. Na-  
darémnie prosić ié będzie, aby się  
spokojnie zachowały. Kara, którój-  
by chciał užyc, namało się przyda.  
Dla tego Nauczyciel, z samého zaraz  
początku, uporządkowawszy, ile mo-  
żna, Szkołę, na wykroczenia swych  
uczniów pilną da baczność: owszém  
náyminiészé ich zdrożności, aby té  
z czasém nie stały się większemi, ma  
poprawiać.

5. Człowiek z natury po stopniach zło-  
ści dochodzi. Tak i dzieci nie od ra-  
zu staią się złémi, i przeciwnie nie  
od razu w dobré przemienić się mo-  
gą, zwłaszcza, że przyzwyczajénie  
się do pilności, pracy i porządku,  
wymaga iakowéysis bezpośredniéy  
mocy, gdy zwyczaj opieszałości w po-  
słuszeństwie, dzieie się prawie nie-  
dowolnie. Uważaiąc to Pedagogowie,  
radzą, aby iak w poprawianiu Szko-  
ły niesfornój; tak i w Edukacyi dzie-  
ci, nie isđz nagle: bo gwałtowné po-



nich wymaganié dopełniania różnych powinności, zatrwożyć ié, od posłuszeństwa i pracy, zrazić może. Oto się więc náyusilniéy starać powinién Nauczyciel, aby dzieci nie zbyt wielu obciążał obowiązkami: lepiéy niech mało czynią, a cò czynią, niech czynią dobrze.

6. Nauczyciel na próżnoby się na nieuwagę swych dzieci uskarżał; bo sám sobie byłby winién, że są nieuważné, i że nauki wykładanéy nie poymuią. Starać się przeto powinién, aby używał sposobu, któryby ié do tego doprowadził. Nauka iedna, ciągle dzieciom dawaná, umysł ich, przez natężoną uwagę, osłabi, a przeto stanie się dla nich coráz ciemniejszą. To, co ludzi interessuie, radzi słuchaia. Biorąc więc stąd miarę, z dziećmi o ich Rodzicach, kréwnych, domu, grze it.p. iako o rzeczach ié otáčzaiących i zajmuiących, rozmawiać téż trzeba: a tak przekonawszy się, że to ié w uwadze utrzymuie; mówić do nich powinién

toném łagodnym, pokazać im rzecz, ilé można, naocznie, z radością i do użytku ią zastosować.

7. Używamy mowy do wyrażenia myśli naszych drugim. O iasność więc w mówieniu starać się powinniśmy. Trafia się częstokroć, iż rzecz, o którą nam idzie, iest małej wagi; ale taż sama przez dobrane w jéy opowiadaniu wyrazy, staie się miłą i interessowną. Wszelká iasność w mówieniu przyiémność sprawuie, rzecz doświadczeniém stwierdzoná, tém bardziéy, gdy słuchacza zajmuie. Podobnie dzieci, słuchaiąc Historii iakiéy, iasnie sobie opowiadanéy, i ich zajmuiącáy, będą prosić, po iéy ukończeniu, o iéy powtórzenie, chociażby ią zrozumiały. Nauczyciel roztropnie sobie ieszcze postąpi, gdy rzecz tę, o którój mówi, będzie się starał, iak się powiedziało, pokazać na zmysły: albowiem samo objaśnienie rzeczy iakiéy, nie iest do zrobieńia sobie o niéy wyobrażenia dostateczne, i częstokroćby dzieci w błąd



wprowadzone być mogły, a tak odstępniąc od rzeczy, na samo tylko objaśnienie uwagę zwrócić.

Jasność rzeczy uważać częstokroć trzeba względnie. Jednému jest rzecz aż nadto jasną, drugiemu zaś aż nadto ciemną. Dzieci tego wszystkiego, co ludzie dorośleysi poymuią, zrozumieć nie mogą. Nauczyciel zatem ani o rzeczach *abstracte* wziętych, ani o Naukach wyższych, obięcia umysłu potrzebujących, choćby ié sam iak náydokładniéy posiadał, nie má się dać słyszyć. Byłoby zaś dziwactwém, gdyby chciał grać rolę uczoného pomiędzy ciemnymi dziećmi.

Dobiéranié wyrazów w mowie, potrzebuie czasu. Myśl iedną można różnemi wyrazami wydać, skoro Nauczyciel łatwé, a do zrozumienia dzieciom, dobiérać będzie słowa. Strzedz się má iednak, aby mnogością słów, mowy swéy nie zaćmił, a osobliwie przez wyrazy przenośné, źle wzięté i użyté. Przytrudnieyszé

do zrozumienia wyrazy, zwolna im má objaśniać. Objaśniania iednak wyrazów takowych, któreby albo ich niewiność obrażały, albo pojęcie przechodziły, nie má czynić.

8. Trudno iest poznać zupełnie poiętność dziecięcia, gdy ta nie od samych tylko powierzchownych organ ciała zależy; ale i od wewnętrzney siły duszy w niem działaiący, i to ieszcze względnie do rzeczy, wpływ na nie maiących. Toby iednak można powiedzieć: że ieżeli rzecz, o której iest mowa, dziecię rozumie; tedy ią uważało, i przeciwnie. Przy uważaniu, by też náypilnieyszém, rzeczy, dziecię zrozumieć iéy nie może. Wiek i talénta, mogą tego być przyczyną. Iednak Nauczyciel czuwać nad tém powinien, aby dzieci w Szkole na wszystko pilną dawały uwagę, i do zrozumienia rzeczy im pomagać.
9. Nie má Nauczyciel, ucząc dzieci, retorycznymi ozdobami mowy upiększać, ani słów poetycznych dobie-



rać, ani, gdy ma oyczyste, pstrzyć ią cudzoziemskiem (\*). Tén tylko mówi dobrze, co stósuąc się do pojęcia dzieci, bez przysady, zrozumiale i iasnie do nich mówi.

10. Słuchamy z nieukonténtowaniem takiego, co rzecz opowiada toném śpiwającym i bez ducha. Podobnie mówić można i o Nauczycielu takowé

(\*) Nauczyciel każdy mówić powinien do dzieci dobrą polszczyzną. Dziecię nie słysząc nikogo dobrze popolsku mówiącego, choćby się i czytać nauczyło, książki nie zrozumie. Kiedy się trafi dzieciom wyraz iaki polski, któregooby znaczenia nie wiedziały; wtedy częstém powtórzeniem tego wyrazu i uwagą na związek myśli, rozum ich o prawdziwém się iego znaczeniu przekoná. Jest wiele Nauczycieli, a osobliwie po Miasteczkach, którzy usłyszawszy niektóre wyrazy obcego języka, pochwycili ié: nie rozumiejąc zaś coby znaczyły, używają ich wcale w przeciwném znaczeniu. Jak psunie mowę taką wolność! iaká miészanina, co do języka, nie musi się zrobić! Niech Nauczyciel nie ufá sobie, iż przez to, że iest Polakiém, mówi dobrze popolsku. Aby dobrze tym językiem mówić, oprócz znania wszystkich iego Zasád i Prawideł, używać oyczystych a nie cudzoziemskich wyrazów, należy. Ostatnie, a ieszcze złe użyte, zaćmiá iego mowę, i nie uczynią go mędrszym. Przecié i wyrazy cudzoziemskie użyte bydz mogą, gdy w polskim języku nie masz takowych, lub nowo utworzoné, znaczenia własności rzeczy nie malują.—

wady mającym. Nauczyciel, opowiadając rzecz iaką, mówić powinien toném przyjemnym i ducha pełnym. Tego nie dokáže; ieżeli go rzecz ta, o której mówi, nie zajmuie i iey nie czuie. Chcąc więc mówić do serca dzieci, z serca téż uczuciem opowiadać ią należy. Rozmawiać się zaś z niemi tak mile powinien; iak się pospolicie z jnnymi rozmawiać zwykło.

11. Z jestów także mówiącego, wydaie się, czy to, co mówi, czuie. Nauczyciel umiejący udadź swą mowę; łatwiéy dzieci o rzeczy dobréy lub złéy przekoná. Wiécéy to czasem znaczy; niż obszérné iey objaśnienie. Mówi do ucha, skoro oczy iego nie wiedzą o myśli i słowach, i gdy mu z ust ulatuią, nic nie znacząc. Słowa tak mówiącego, nie głęboko przenikają sęrcé i náymnieyszego po sobie nie zostawuią wrażenia na umyśle śladu.
12. Nie iest zamiarém Edukacyi publiczney, aby w Szkółkach elementar-



ných mieyskich i wieyskich porobić dzieci uczonými; ale, aby ié kształcić na użytecznych, dobrych ludzi i chrześcian. Przy wychowaniu zatém Młodzieży, o moralną iéy edukacyią i ugruntowanie w nauce chrześciańskiey, Nauczyciel dbać powinién. Niech sobie zatém nie pochlebia, że iuż wiele dokazał; gdy dzieci nauczył czytać, pisać i rachować. Nauka bez Moralności i Religii, iest niczém. Przyzwyczajenie dzieci do pilności, pracy, ochędotwa, grzeczności, ludzkości, niewinności i t. p. więcéy wazy; niżeli uczenie ich wiele uwag grammatycznych, dowodów metafizycznych, zasad arytmetycznych, saméy pamięci do obięcia trudnych.

13. Trudno iest Nauczycielowi iednym sobie sposobém z dziećmi postępować. Z jedném dzieckiem prędzéby tego dokazać można; ale z rozmaitemi rozmaicie postępować sobie trzeba. (\*)

(\*) Percipiat deinceps, quonam modo tractandus sit discipuli animus. Sunt quidam, nisi institeris, remissi: quidam imperia indignantur: quosdam con-

Naylepiéy daia się powodować dzieci miękkiégo serca. Ich przewiniénia, bardziéy z żywości umysłu, niż z rozwagi, bardziéy z pośpiechu lub namowy, niż ze złéy myśli, pochodzą. Takowé łatwiéy naprawić można. Przez obchodzenie się z dziećmi ostré, wszelkiéy ié ochoty do pracy, dobrégo o nas rozumiénia i miłości ku nám pozbawimy, a tém samém w złém ié umocnimy. Wiele iest dzieci krnąbrnych, nieposłusznych, na wszelkié łaiania i prośby, mało zwazaiących. Do takich z mocném uczuciem, łaiąc ié i upominając, mówić trzeba. Jeżeli się po takowém powtórzeniu nie poprawia; dopiero karać ié należy. Dzieci nieśmiałe, zachęcać będzie Nauczyciel do więszégo ku sobie zaufania, aby się we wszystkiém na niego spuściły. Przeciwnie dzieci śmiałe wstrzymwać potrzeba, ażeby zbytnia ich śmiałość w rozpustę się nie zamiéniała.

rinet metus, quosdam debilitat, alios continuatio extundit, in alios plus impetus facit. *Instit: Orat: L. 1. C. 3. Quint.*



Z dziećmi powolnego napozór temperamentu, nie mało pracy Nauczyciel zażyje; nim wymiarkować ié może: nąbardiéy zatém uważać powinien, czy ułożenie się ich nie iest zmyślone.

Nauczyciel postępujący sobie z dziećmi, podług ich temperamentu, dozna, że niedarémnie pracuje, i że obfito z swéy pracy doczeka się żniwa. Z owého krnąbrnego i rozpustnego w Szkole chłopca, stanie się człowiek poważny i w przyiaźni stały, z leniwého pracowity gospodarz, z posiadającego miękkie serce, prawdziwy dobrodziej ludu, z powolnego, dobry oyciec.

■ Ponieważ dzieci nierówne posiadają talenta i skłonności; zatém wszystkie wszystko równie czynić nie mogą, i nie na iednakié nagrody i ukaranie sobie za swoię *aplikacyię* i sprawowanie się zarabiają.

Co się tycze *kár i nagród*: z temi powinien sobie Nauczyciel iak nąyroztropniéy postępować. Artykuł ten  
do

do nąyważniejszych artykułów w Pedagogice należy.

Nąywiększą nagrodą dla dziećcia niech będzie pochwała, daná mu w przytomności Nauczycieli, Gości, Rodziców. W tym razie wzbudzać będzie Nauczyciel punkt honoru w dzieciach, aby pochwałę publiczną nade wszystko przekładały. Przeprowadziwszy dzieci do tego stopnia uczciwéy ambicyi, można z niemi więcéy dokazać przez ieden miły uśmiech, wéyżrzenie łagodne, pogłaskanie po twarzy; aniżeli rozdaiąc im obrazki, lub inné iakié bawidła. Jednakże nie można tego często powtarzać, aby nie spowszedniały (\*). Przy każdym wymierzaniu nagród, trzeba Nauczycielowi iak nąywiększą zachować słuszność: bo dziećcie każde czucie aż nadto niesprawiedliwość sobie wyrządzoną, i przeciwnie. W miarę ich

(\*) Wielką i to będzie nagrodą dla Ucznia, gdy po upłynionym tygodniu, miesiącu lub kwartale, dostanie ze Szkoły zaświadczenie swiiego się sprawowania, któreby pisané, lub drukowané na różnym kolorowym papierze, rozdać wypadało.



aplikacyi i sprawowania się, nagrodę wymierzać im trzeba. Co się względem sprawiedliwego rozdawania nagród powiedziało; toż samo, co do kár, zachować należy.

Bez kárania dzieci podobno się w naszych Szkołach nie obejdzie, zwłaszcza, gdzie sami Rodzice złą mogą posiadać edukacyją, lub też żadney nie odebrali: a cóż tu mówić o ich dzieciach? Uchybiłby iednak celu edukacyi Nauczyciel, gdyby rozumiał, że tylko przez káranie, dzieci dobrémi poczynić można. Następujące prawidła niechay Nauczycielom służyć, iak się zachować, co do kár, mają:

a). Ilé możliwości nie trzeba przez káranie przyzwyczaić dzieci do nauki, chyba w tén czas, kiedy się postrzeże, że lenistwo którego ucznia bardziéy z uporu pochodzi, i że i naczéy wykorzystaniem bydz nie może. Nie masz nic gorszego nad tę myśl, iż iedynie przez bicie można zachęcić dzieci do nauki. Przez czę-

sté káranie staie się dziecię na wszystko nieczułym, traci punkt honoru, dusza w niém zasypia i umysł iego tępieie. Częstokroć dzieci mają złą pamięć, nie posiadają skłonności do nauki, a patrząc na wszystko iak przeze mgłę, nie są w stanie Nauczycielowi na iego zapytania odpowiedzieć. W takowym razie, gdy kárze Nauczyciel; nie wárt nosić Imienia Nauczyciela. Nie może poiać sławny *Rollin* Rektor Akademii Paryzkiéy, za co kárze dziecię Nauczyciel: " że gdy czytać zaczyna, „potknie się, albo, gdy pisze, in- „kaustu na papier nakapie. Inná „bydź może kára za takie malénkié „omyłki, w których ani widać, że „by té ze złości serca, lub chęci do „nieposłuszeństwa pochodziły." (\*)

Proszą wszyscy doświadczeni Pedagogowie, aby uczący nie używali kár cielesnych na swych uczniów, chyba za wielki występек: bo dzieci

(\*) *Rollin* w swém dziele: *L'art d'enseigner des belles lettres.*



nie zwykły zaraz to poymować; czego się ich nauczą.

b). Chcąc karać dzieci, zważyć trzeba wprzód, czy ich przestępstwo z lekkomyślności lub rozwagi, ze złości, lub wkorzénioného nálogu, pochodzi. W dzieciach krąży krów żywo, skłonné są zatém do popełniania błędów, czynią ié często z drugich ná-mowy, lub ze złého przykładu. Karać ié za takie przewiniénia nie można: bo się co dzień odmiéniaią i rozumu nabieraia. Jeżeli na takie błędy *perswazyie* nie pomogą, a dzieci w swoim uporze trwaiąc, żadnéj nie okážuią poprawy; na tén czas można lekkiey kary użyć. Piérwszy ráz na iedném udérzeniu lekkim przestać należy. Wszelkie zaś występki, kłamstwa, kradzieży, obmowy, napaści drugich, uysdz bezkarnie nie powinny: także za wyśmiéwanie się z ułomności ciała drugiego karać należy. Jedno uderzenie winného na mieyscu, lub świeżo po winie popełnionej, dobry skutek uczyni.

Radziłbym jednak, aby wprzód uży wszelkich łagodnych środków do polepszenia dziecięcia; nim się do kárania cielesného przystąpi. Za ostatni środek do ucznia poprawy, kárę cielesną uważać tylko trzeba. Można go ukarać dolegliwszym sposobem, który go więcéj zmártwi, niż plág odebranie (\*).

Kary cielesné niech będą rzádko w Szkołach używané. Bicie nie poprawia człowieka, zwłaszcza kiedy nie w swoim czasie iest użyte. Plagi, a ieszcze częsté, umysł tępią i duszę upadlaia. O! gdyby się tén czas do nás iak náypředzéj zbliżył, gdzie ludzie z ludźmi podług prawa natury obchodzić się będą! O iak poszanowania godzién iest tén Nauczyciel, który Młodzieź sobie poruczoną bez kár cielesnych wychowywać umie! prowadzi ią przecię do zamiłowania cnoty i iéy pełnienia, nie z boiaźni kary za niedopełniénie te-

(\*) W dziele o Powinnościach Nauczyciela, wiele piękného o kárach i nagrodach wyczytać można. —



go, co przepisuie; ale iedynie z mi-  
 łości ku niéy, że iest cnotą! *Wil-*  
*laume* Nauczyciel w Szkole Rekań-  
 skiéy przy Brandeburgii, nigdy dzie-  
 ci cielesnie nie karał; a w Szkole prze-  
 cię było cicho, uczniowie uważali  
 i byli posłuszni. Wielkim on był  
 nieprzyjacielem tych to do bicia słu-  
 żących narzędzi, i tak mawiał: "Cier-  
 pić nie mogę! bicia w méy Szkole.  
 "Widok narzędzi do bicia służących,  
 "zamiénia Szkołę, tén dom mądrości,  
 "w dom poprawy. Szkoła powinna  
 "bydź náywiększém ukonténtowa-  
 "niém dla dzieci. Lecz obrzydzi im  
 "się aż nadto, skoro na samém do-  
 "niéy weyściu, spostrzegą porozkła-  
 "dané, baty, dyscypliny, kiie, mio-  
 "telki, i gdy widzą, że Nauczyciel  
 "nigdy się od kiia, a kiy od niego  
 "nie odłącza. Pastuch za bydlém,  
 "nie zawsze kiy z sobą, lub bicz no-  
 "si; tém mniéy téż Nauczyciel z ba-  
 "tém do czyniénia mieć powinién.  
 "Nie wielé trzymam o takiéy Szkole,  
 "w którém bat, zdaie się bydź *Sum-*

*mus Imperator* wszystkiégo, a Na-  
 uczyciel iego *Ministrém*. Nie mów-  
 cie mi tego: że dzieci są gorsze od  
 nierozumnych zwierząt: bō wam po-  
 wiém, iż nie znacie swégo urzędu,  
 i nie warci iesteście, aby wam dzie-  
 ci do edukacyi poruczano. Zważ-  
 cie albowiém tylko sobie, coto dla  
 nich czynić macie. Oto nie więcéy,  
 iak tylko ié zachęcać do odbywania  
 raz na siebie przyiętych powinności,  
 drogę im do tego ułatwiać, i od-  
 wagi im przez grzeczne obchodze-  
 nie się dodawać. A cóż robi bat  
 w waszych ręku? Rozumiéćcież, że nim  
 przymusicie dziecko, aby wás lubiło  
 i było pilnieyszém? Skutków nastę-  
 pujących a nie innych się spodzie-  
 wacie, to iest: przytępiénia umysłu  
 dziecięcia, przytłumiénia w niém  
 wszelkich dobrych skłonności, zro-  
 biénia ié kłamcą, przymilającém się  
 w oczy, lecz za oczy..... Nie  
 plagi zachęcają dzieci do dobrégo;  
 ale wewnętrzne przekonanié, że to,  
 cō czynią, iest rzeczą dobrą. Bat



„wam wcale do tego nie pomoże. Rodzice zwykli się pospolicie skarżyć: „że pomimo kárania częstého swych „dzieci, poprawy w nich nie widzą. „Jeżeli tak iest; czas, aby ié bić prze- „stali.

„Przez bicie można niekiedy zało- „żyć tamę iakiéy złéy skłonności; „ale się iéy do korzenia wyrwać nie „potrafi. Cóż więc mają pomódz pla- „gi? Gdy kto má chwast w ogrodzie, „czy zrywa z niego samé listki, czy „téż z korzeniem wytępiá? Zlé na- „łogi w dzieciach, trzeba starać się „aż do korzenia wyniszczyć, dla cze- „go umysł dziecięcia kształcić, sér- „cé prostować; ale nie plecy sinić na- „leży.”

c). Jedynie dla takich Uczniów są przeznaczone káry, którzy w uporze rosną, bawią się kłamstwém, kra- dzieżą, plotkami, obmową, rzucaią się na osoby, laty i powągą starsze. Tacy powinni być kárani, ale tak, żeby kárę czuli. Jak przy rozdawa- niu nagród humor; tak przy kára-

niu gniew i passyia nie mają Nau- czycielém powodować. Kárząc zaś cie- leśnie ucznia, względ mieć na iego pleć, konstytucyą ciała, wiek i kon- dycyą trzeba. Wiedzieć, czém i iak uderzyć: zgoła z rozsądkiem wszy- stko czynić przynależy. Wystrzegać się zaś potrzeba, bić dzieci w twarz, głowę, szturchać w boki, bo tego broni moralność: przez iedno ude- rzenie za ucho, może dziecię słuch stracić, a tak kaleką zostać nazawsze.

Nim się do kárania cielesného, którego ucznia przystąpi; potrzeba go wprzód przekonać, że iedynie dla tego, aby się stał lepszym, plagi od- biérá. Takowé ukáranie dziecięcia, powinno się odbydź z pewną cere- monią. Następującym sposobém możnaby iá urządzić: Dziecię, które sobie zasłużyło na kárę, publicznie na środek Szkoły wystąpi, opowie całą swoją winę, prosząc o wymie- rzenie sprawiedliwéy káry, ale razém i miłosierdnéy. Poczém odezwie się Nauczyciel w krótkich słowach do



uczniów, wystawiając im, że go to boli, iż uczeń przymusza go do kárania, aby się przez to poprawił. Nie má zaś lżyć szpetnemi słowami, aliboli téż kląć tego, co na kárę zasłużył. Rzadko w oczach dzieci má kárać. Weźmie zatém winowaycę na stronę, wystawi mu iásnie, na co to sobie zasłużył, oraz pokáże mu, że go nie chce na pośmiewisko spółuczniów, kárząc go w jch oczach, wystawić. Takowé Nauczyciela postępowanie, bez dobrégo nie zostanie skutku, i dziecię tym sposobém ukárane, strzedz się będzie na kárę sobie zasłużyć. Po ukáraníu dziecięcia, Nauczyciel pokáże mu się zawsze łagodnym, niegniewliwym. Bardzo by zaś sobie nierozumnie postąpił; gdyby od ukáraného dziecięcia, ból ciérpiącego, zgroźbą wymágał, aby natychmiast płakać przestało. Zapomnié ono o płaczu, gdy ié czém łatwém zatrudni. Wymyślać nad ukáranem, wyrzucać mu winę, nie má Nauczyciel: bo przez to dziecię mnie-

mać będzie, że iest upodloném i że iest na szyderstwo drugim wystawioné.

d). Co się między dziećmi w jch domu stanie; to pod sąd Nauczyciela nie należy: albowiém má on dosyć pracy w Szkole, chcąc ié w porządku utrzymać. Oprócz godzin szkolnych, dzieci do Rodziców należą: inaczey, nie tylkoby trudno było Nauczycielowi prawdy tego dochodzić, co się za iego stało oczami; ale nawet wieléby na próżno czasu, z uymą dla nauki, stracił, gdyby tylko samé skargi wywodził, świadków zwoływał. Szkoła zamiéniałaby się zupełnie w Izbę ratuszną. Gdyby którzy ciémni Rodzice skarżyć się na swoje dziecko do Nauczyciela przyszli; na tén czas grzecznie ich odprawi, mówiąc: że się w to bynajmniéy mieszać nie może, że Rodzice sami w tém dadź sobie radę powinni. Nauczyciel, niesprawiedliwemu domáganíu się Rodziców swych dzieci ukárania zadosyć czyniący,



byłby od nich za surowego Mistrza miany, którego by się tylko bały przemocy, a w sercu, iako náywiekszego nieprzyjaciela, nienawidziły. Wiek terażniejszy daleko oświećszy nad inne, wymaga tego, aby i Nauczyciele Szkółek elementarnych nie byli nad powierzoną sobie młodzieżą tyranami; ale raczy iak náytkliwsiemi iey opiekunami.

Starożytni Grecy i Rzymianie nad tém myśleli, czyby nie można zaniechać w Szkołach kár cielesnych. Kto zważy myśl Kwintyliiana; ten się przekoná, że od zupełnego ich nieużywania, wstrzymać się nie podobná. (\*)

(\*) Cædi vero discentes, quanquam et receptum sit, et Chrysippus non improbet, minime velim: primum, quia deforme atque servile est: et certe, quod convenit, si ætatem mutes, injuria. Deinde, quod si cui tam est mens illiberalis, ut objurgatione, non corrigatur; is etiam ad plagas, ut pessima quæque mancipia, durabitur. Postremo, quod ne opus quidem erit hac castigatione, si assiduus studiorum exactor adstiterit. Nunc fere pedagogorum negligentia sic emendari videntur, ut pueri non facere, quæ recta sunt, cogantur, sed, cum non fecerint, puniantur. Denique cum parvulum verberibus co-

16 W Szkole, dwóch Nauczycieli mającý, nie trudno będzie wszystkié dzieci z pożytkiem zatrudnić; lecz tam, gdzie tylko iest ieden, nie łatwo mu tego będzie dokazać, aby ié w cichosci i porządku utrzymał. Zważając to rozumni Pedagodzy radzą, aby dziecko każde z młodszéj klasy krésliło na swéy tábliczce rozmaité laski, liniie, półobłączki i obłączki, iakié im Nauczyciel na táblicy wielkiéj wyraźnie nakrésił, gdy ze starszemi dziećmi trudnić się będzie. Każdé zaś dziecko powinno zdaż rachunek z tego, co nakrésiło. Kiedy Nauczyciel iest zatrudniony z małemi dziećmi; starszé powinny na

egeris, quid juveni facias, cui nec adhiberi potest hic metus et majora discenda sunt? Adde, quod multa vapulantibus dictu deformia, et mox verecundiæ futura, sæpe dolore vel metu accidunt, qui pudor refringit animum, et abjecit, atque ipsius lucis fugam et tædium dictat. Jam si minor in deligendis custodum et præceptorum moribus fuit cura, pudet dicere, in quæ probra nefandi homines isto cædendi jure abutantur, quam det aliis quoque nonnunquam occasionem miserorum metus. Non morabor in parte hac: nimium est, quod intelligitur. Quint: Insti: Orati: L. 1. C. 3.



tén czas pisać, rachować zadane przykłady, z książki co przepisywać, lub nad jaką rzeczą myśleć, i tę na piśmie podać. Jeden Nauczyciel Szkołę kierujący, powinien, ile możliwości, starać się, aby się wszystkie dzieci razem uczyły. Dla tego, naznaczy dzień Rodzicom, w który powinni swe dzieci do Szkoły przyprowadzić, one ciągle do niej posyłać; inaczej iedne będą już nieiakiés początki znały nauki, gdy drugie zaczynać muszą: a takby się pierwsze w dalszém postępowaniu opóźniły. Może Nauczyciel mnieysze dzieci, gdy starsze nauczają, na kwadrans ze Szkoły wypuścić, które, pod oknami się Szkoły bawiąc, na oku mieć będzie. Sposób takowy daleko iest lepszy; niż coby dzieci w Szkole siedzieć iak niemé i próżnować przymuszone były, co im bardzo szkodzi i czego cierpieć nie mogą. Tak sobie postępowali w swoich Szkołach *Willame* i *Lorenz*, dla tego téż dzieci nie kárali.

16. Dzieci powinny się nauczyć w Szkole grzeczności i przystoyności. Nauczyciel przepisze najważniejszê Prawidła téy nauki, i za wzór ié do wykonania na tablicy zawieszoné w miejscu takiém, z którego by ié czytać mogły, im podać. Powie im, że powinny się codzién umyć, wycesać, boby wychędożyć, za nim z domu wyйдą. — Dzieci, które chodzą do Szkoły, zjeżdż mają w domu śniadanié. Idąc zaś do Szkoły nie powinny iesdz na ulicy, albo téż łakotki sobie kupować: tym sposobém założyłyby w kieszeniach swoich spiżarnią. Podobnie nie powinny iesdz w Szkole, gdyż przez to pochóp do żebranki między sobą daią. Uczén każdy kiedy wchodzi do Szkoły, powinien drzwi z lekka otwierać i przymykać, ukłonić się Nauczycielowi, dzień dobry mu powiedzieć, czapkę lub kapelusz i płaszcz na pewném miejscu położyć, na swoim miejscu usieść lub stanąć, ławek i stołu nie rżnać, po książkach nie grzmo-



lić; ale na wszystko, czego Nauczy-  
ciel naucza, náywiększą dadź powi-  
nién bączność. Idąc ze Szkoły do  
domu, nie má się po ulicach włóczyć,  
lecić iak koń zbrykany; ale uważać,  
aby go kto nie roziechał, nie po-  
pchnął, pies nie ugryzł. Nie má się  
tak dalece zapatrywać na rzeczy lub  
widowiska, ażeby, iak niewidomy,  
w błoto lub w dół, nie wleciał. Nie  
powinién się z dziećmi, błotem, ka-  
miéniami rzucać; ale spokojnie i bez  
żádnéy swáwoli do domu Rodziców  
przyszedłszy, powinién sieść do sto-  
łu, potem powtórzyć sobie to, co  
w Szkole słyszał, i na nowo na na-  
znaczoné się lekcyie przygotować.  
Kiedy ie obiad, lub wieczérzą, przy  
stole siedzieć má prosto, oczekiwać  
spokojnie aż mu na talérz potrawy  
dadzą, nie chwytac ié chciwie pal-  
cami, nie iesć ani pić nadto, nad  
iadłém nie wymyślać, wielé czasu  
nad iedzeniem nie trawić; ale wstáw-  
szy od stołu, Panu Bogu náprzód za  
dary iego, a potem Rodzicom podzię-  
kowa-

kowawszy, do pracy się udadź. W wie-  
czór nie przyzwyczaiac się do drzy-  
mania przy piecu, lub za piecem.  
Kładac się spać, rzeczy swoje na pe-  
wném miejscu poukładać, aby w przy-  
padku nieszczęścia, lub w nagłéy po-  
trzebie, wszystko pod ręką znalazł:  
paciérz nabożnie zmówić, Rodzicom  
dobréy nocy życzyć, sám zaś Bogu  
się polecić winién, aby go przez sén  
nocy nadchodzącéy, raczył nowémi  
siłami do pracy obdarzyć, a zwątlo-  
né pokrzepić. Z krewnymi má się  
z uszanowaniem dla nich obchodzić,  
wszystkich domowych szanować, i  
o przypodobanié się Rodzicom i Nau-  
czyłom swoim starać. Gdy go Ro-  
dzice w jakim interessie poszłą; tedy  
pokłoni się osobie, którét interess  
má powiedzieć, a zbliżywszy się do  
niét, interess sobie zlecony, lub swój  
własny, wyraźnie i głośnie opowie.  
Jeżeli mu każą nieco na odpowiedź  
poczekac; skromnie i w przyzwoitém  
rąk i nóg ułożeniu przy drzwiach  
czekać będzie.



16. Powinnością Nauczyciela jest dbać nawet o zdrowie swych uczniów. Może się człowiek obeysdź bez złota i innych dostatków; lecz bez zdrowia nie jest mu podobna. Starać się ma Nauczyciel, aby dzieci codziennie świeżem oddychały powietrzem, chodziły ochędoźnie, codzienn ręce, usta i głowę zimną wodą umywały, aby bardzo tłustych i niestrawnych potraw nie iadały, zbyt ciepłych czapek ani sukienn nie nosiły, tak się iedak ubierały, aby im zimno wielkie szkodzić nie mogło. Powie im, że woda dla nich jest náylepszym i náyzdrowszym napoiem: okaże im złe skutki z picia gorzałki, iedzenia cukierków, owoców niedoyrzałych i t. p. pochodzące: zachwali im mléko do picia słodkie i t. p.

### §. III.

#### *O sposobie uczenia dzieci*

##### *I. Czytania.*

Uczenie początków czytania, daleko jest trudniejsze, niż sobie dotąd nie

iedén wystawia. Nauczyciel iednak, który umie ułatwić dzieciom poymowanie znaków pojedyncze głosy Abécadła oznaczających, náyprędzey ié do tego doprowadzić może. Potrzeba tylko, aby tę naukę rozprostować i do poiętności dzieci, podług ich wieku i stanu, zastosować umiał.

1. Uczyć powinnién nasámprzód dobrego wymawiania słów, nie męcząc dzieci suchą anatomią samych, iak dawniey, Abécadła głosek czyli *liter*, a to dobráwszy tylé wyrazów pojedynczych, dzieciom znaiomych i miłych, żeby z nich cały Alfabet polski mógł bydź potém wybrany i porządkiem zwyczajnym ułożony, wystrzegając się zaraz na początku wszelkiey *terminologii* szkolney, wyrazów *grammatycznych* i *definicyy*; gdyżby to pamięć ich obciążało, a do rzeczy bynáymniej nie pomagało.
2. Nauczyciel nie ma, podług dawnych Elementarzy, uczyć dzieci samego, bez wyrazów, zgłoskowania czyli *syllabizowania*: bo to rozum dziecięcia





nie zaostroża. Samo, bez wyrazów, zgłoskowanie, nic nie znaczy, i iak wiele czasu zabiera; tak słuchacza nudzić musi. Lecz gdy się dzieci nauczą dobrze wymawiać słowa pojedyncze, gdy ié na zgłoski i głoski rozbiorą; przystąpi do wybrania z nich pojedynczych głosów, z których się Abécadło nasze składa, i zwyczajnym ié porządkiem Abécadła uszykuie. Powie, że té wszystkie głoski, swoje właściwe nazwisko mają, a dzieląc się na samogłoski i półgłoski, czynią Abécadło polskie, (\*) mieszczą się w wyrazach iednogłosowych, dwugłosowych i t.d. iednogłoskowych, dwuzgłoskowych i t.d. a wyrazy takowe, mowę naszą czyli ięzyk składają, w którym połączenia się wyrazów z sobą, robią sénsa iednocząstkowe, kilkocząstkowe i t.d. podług znaków pisonych, które się po nich kładą.

(\*) Jak dotąd Nauczyciel w przygotowaniach do czytania rozbiérá wyrazy na zgłoski i głoski; tak tu naodwrot w ćwiczeniach czytania rozbiérá wyrazy na głoski i zgłoski, i do pisania dzieci wprawia.

3. Mając sobie Nauczyciel takowe zasady nauki czytania wskazane; nie ma potrzeby, we wszystkich ié tu szczegółach praktycznierzwiiać. Znaydzie to w Eleméntarzu dla dzieci, i Przepisach dla Nauczycieli przez JP. Wolskiego wydanych (\*). A lubo té mogą być przytrudné; roztropny iednak Nauczyciel, trzymając się ści-

(\*) JP. Olivier podaje także uczenia dzieci czytać dla Nauczycieli sposób. W Niemczech po niektórych go Szkołach eleméntarnych używają. Dzieci nie zgłoskują; ale dzielą słowa na zgłoski, té dopiero na pojedyncze głosy rozbiérają, i wszystkie tylko czystym głosem wymawiają. Dziwnym to odbywa się sposobem, tak, iż przysłuchujący się na moment, uzná go za wynalazek śmieszny i niepodobny, aby się dzieci podług niego czytać nauczyły. Doświadczenie iednak okazało, że tam na uczniach sprawia pożytek. Do ięzyka iednak naszego, tylko z trudnością zastosować się daie. Podawać go więc niepodobną, ilé, że kto go praktycznie na oko nie widzi; ten go sobie umysłowie wyobrazić nie potrafi.

Eleméntarz JX. Kopczyńskiego i w nim Przypisy, ieszcze za Kommissyi edukacyney wydane, w których naukę czytania wraz z pisanie połącza, a bez czego w uczeniu czytać, obeysdź się niepodobną, iuż takowe, iak JP. Wolskiego, poczęści Zasady wskazały, i sposoby uczenia nieco podobnie podały. Wielką téż dla Nauczyciela być mogą w tém pomocą. —



śle zasad, gdy ié w praktyce do pojęcia i wieku dzieci rozwiać potrafi; łatwo ié do czytania, uwagi i myślenia doprowadzić zdoła. Do czego następujące ieszcze objaśnienia posłużyć mu mogą:

4. Dzieci nie zwykły uważać długo; umysł ich żywy, często przeskakuie przez głoski, zgłoski i słowa. Aby ié od tego oduczyć; pilnować Nauczyciel w czytaniu powinién:

- a). aby dzieci każdą głoskę ciągle i podług swégo brzmienia wymawiały, nie zamiéniając *b* na *p*, *d* na *t*, *g* na *k* i t. d.
- b). aby wszystkie głoski czy niezłożoné czy złożoné wyrazu wciąż czytały np. *rodak*, *spółrodak* i t. d.
- c). aby iak dzielą wyrazy na zgłoski; tak zgłoski nieukończoné wyrazu w jednym wierszu, do drugich resztuiących zgłosek, wyraz w drugim wierszu dopełniających, przenosiły.
- d). aby często w czytaniu wyrazy na pojedyncze zgłoski i głoski, i na odwrót, rozbięrały.

Tak czytając dzieci, można powieść, że czytałyby mechanicznie dobrze. Lecz aby czytać zrozumiale i płynnie; potrzeba:

- a). Zdrowégo rozsądku, by myśl czuć i poymować.
- b). Czucia delikatnégo, aby tam, gdzie iest treść wzbudzaiącą, razem ią czuć i drugim ią przez głosu brzmienie dać uczuć.
- c). Słuchu dobrégo, któryby bronił od błędu wymowy i fałszywégo głosu brzmienia.
- d). Uwagi, aby ią iedynie na to, co się czyta, zwracać.
- e). Oka tak włożonégo, żeby, gdy usta iedné wyrazy wymawiają, oko następne już przebiegało.

Dzieci mieyskie, a osobliwie wieyskie, trudno do tego doskonałości czytania doprowadzić stopnia. Starać się má iednak Nauczyciel, ażeby się w niém dzieci coraż więcéy doskonalily, a bardziéy, żeby to, co czytają, rozumieć mogły. Pomódz im do tego może, gdy wcześnie przy-



wykać będą do urąbiania głosu, na znakach pisownych po wyrazach kładzionych, i gdy w zastanawianie się nad wyrazami, sposobem ich pisania i oddzielania, tudzież nad zdaniami do ich znaczenia, wprawiane będą. O znakach jednak czyli znamionach pisownych nie przedsię trzeba dzieciom powiadać, aż się wciągną w czytanie. Wytłumaczy im Nauczyciel, co te znamiona znaczą? iak głos na nich urąbiać mają? (\*) i iak długo po nich spoczywać? (\*\*) da im to uczuć praktycznie w przykładzie (\*\*\*).

(\*) O znamionach pisownych, i iak na nich głos urąbiać? náydokładniejszą naukę znaleźć można w Grammatyce dla Szkół narodowych JX. *Kopczyńskiego*.

(\*\*) Nie można oznaczyć, ilé czasu na spoczynek głosu, po Przecinku, Średniku, Dwukropce, Kropce i t. d. łożyć trzeba. Flegmatyk i choleryk, różnie od siebie czytają. Afekt każdy wymaga osobliwszego wyrażenia, osobliwéj deklamacyi. Jeden czyta wolno; drugi prędko: obadwa jednak dobrze czytać mogą. Nauczyciel i sám siebie w tém poznać winien i temperamenta dzieci uważać, aby podług tego, mniéy lub więcéy mógł oznaczyć czasu, który na spoczynek w czytaniu po znamionach pisownych łożyć trzeba.

(\*\*\*) *Quintylián* twierdzi, że náylepszym przykładem dobrego czytania, jest Nauczyciel: "*Superest lectio,*

Dzieci, któreby na znaki pisowne wcale uważać nie chciały, można o potrzebie tego następnym przekonać sposobem: Nauczyciel napisze na tablicy małą historykę, której treści nie znają, i przeczyta toném iednym bez przestánków np. "Grou-landczyk jest człowiek ubogi mięsa, nie iada ale ryby owocu nie zna, przez dwa miesiące nie widzi słonca zatem musi zostawać w ciemności, nizeli światło dniowe postrzeże piękne dni u nas bywają zorza połnocne wiele mu dopomagaia." Zapyta się ich potém, czy to, co czytane było, zrozumiały? Zapewne, odpowiedzą, że nie: bo myśl bez znaków pisownych, staie się ciemną, różną i niepewną.

Musiałyby bydź dzieci bardzo wprawne, aby w tym przykładzie myśli poodcinały. Jeżeli tego dokazać nie

*„in qua puer ut sciat, ubi suspendere spiritum debet, quo loco versum distinguere, ubi claudatur sensus, unde incipiat, quando attollenda, vel summittenda sit vox, quoque flexu, quid lentius, quid contitatus, lenius dicendum, demonstrari, nisi in opere ipso, non potest.”* Instit. Orat. L. I. C. 8.



będą mogły; Nauczyciel sam myśli, ale fałszywie, znakami poodcina np. „Gronlandczyk jest człowiek, ubogi „mięsa, nie iada ale, ryby; owocu „nie zna przez dwa miesiące, nie „widzi, słońca zatem, musi zostawać, „w ciemności, niżeli światło dniowe „postrzeże piękne, dni u nas już by- „wają zorza, połnocne wiele mu do- „pomagaia.”

Przekona dzieci, że tak poczynio-  
né znaki pisowne, myśli fałszywe  
i śmieszne czynią. Poodcina więc ié  
iako się należy: „Gronlandczyk, jest  
„człowiek ubogi. Mięsa nie iada; ale  
„ryby. Owocu nie zna. Przez dwa  
„miesiące nie widzi słońca: zatem mu-  
„si zostawać w ciemności. Niżeli  
„światło dniowe postrzeże; piękne  
„dni u nas bywają.”(\*)

Podobne zadania dzieciom przy-  
najmniéj raz w tydzień czynioné,  
będą wielkiém dla nich ukonténto-  
waniem. Pierwsze przykłady powin-

(\*) Wyciąg z *Willama*.

ny byǳ łatwé, aby ié dzieci zrozu-  
mieć mogły.

Czytając wiérsze mocno na znaki  
pisowne uważać trzeba, przeciwko któ-  
rym wielu dotąd wykracza. Wiérz  
i kadencya nie jest mieyscém pau-  
zy: ale iako w prozie, tak i w wiér-  
szach, na znaki pisowne baczność  
mieć należy.

5. Ścisła odmiana w urabianiu, podług  
znaków pisownych, głosu, sprawia  
przyjemną harmonią i przykładą się  
do dobrego zrozumienia rzeczy. Ła-  
two z tego słuchacz rozpoznać po-  
winién, iaki affekt myśl iaką oży-  
wia, czy to, co nastąpić má, do my-  
śli należy lub nie. Dlaczego spólne  
naraz czytanie dzieci, nie jest dogo-  
dne: bo ani zrozumieć można rze-  
czy, ani czuć affektu. Doświadcze-  
nie wieln przekonało, że dzieci ra-  
zém iedén kawałek czytając, przyu-  
czają się do *monotonii*, ucho słucha-  
cza rażący. Przez takowé czytanie  
dzieci w téj nauce postępować nie  
mogą: bo czytając iedno dziećię,



iednym podług taktu toném; drugie mniej wprawne, krok w krok w czytaniu z pierwszém iść nie może, i kiedy iedno rozumiejąc to, co czyta, głos swój nad drugie przenosi; drugie mruczeniem tylko, lub bąkaniem czytanie zastępować musi. Dla tych przyczyn wszyscy się Pedagodzy na to zgodzili, aby takową metodę, iako wcale złą i niepożyteczną, zupełnie zarzucić. Dzieci więc następnie czytywać mają, często nawet do dalszego czytania wrywane być powinny. Niespodziane wrywanie przymusza do uwagi i do czytania w książce z tym, co głośno czyta. Nauczyciel ma to uważać, aby dziecko mało naraz, lecz za to, często czytało i zawsze uważało. Na niektóre tylko trudności uwagę zwrócić powinién.

6. Tam, gdzie Szkoła iest liczna, wypada (chcąc aby dzieci wszystkie czytały) ieden kawałek kilka razy powtórzyć. Rzecz iedna, a zawsze iednakowo opowiadana, dzieci nudzić

zwykła, przez co są nienważne i niecierpliwé. Aby temu zapobiedz, przewie często Nauczyciel czytanie, czyniąc zapytania, wytłumaczy, co by ten lub ów wyraz za rzecz oznaczał, powie często przytém co przyjemnego i t.d. Błędy iednego dziecięcia w czytaniu poczynione, każe drugiemu poprawiać, zachęcając, aby każde na znamiona pisowne baczność dawało. Tym sposobem dzieci w ustawicznéj uwadze utrzymać można, i kawałek ieden kilka razy czytany, nowym uczynić.

Po czytaniu nastąpić powinna rozmowa o tém, co czytaniem było, czyli dzieci rozumiały to, co czytały. Nauczyciel zapyta dziecięcia, co by ten lub ów wyraz znaczył? o pożytku lub szkodzie téj rzeczy, którą wyraz ten lub inny malował? czy w złej, lub dobrej myśli bywa używany? Wielé podobnych słów, niech wyszukują uczniowie, które objaśnić, uzmysłwić, i ieżeli w nich iest iaki morał, ten bardziej do ich



sérca, iak do rozumu, zastósować winiën. Jeżeli to, co czytáném było, iest historyyką; na tén czas Nauczyciël udawać będzie, iakby iéy nie rozumiał. Káże sobie dać dzieciom zdanie o niéy i uwagi. Zagadnie ié, coby w podobnym razie czyniły? czegoby się chwyciły? Zarzuty czynić będzie; lecz do rozwiązania łatwé. Dzieci cieszyć się zwykły, gdy na pytanie dobrze odpowiedzą. Tak sobie Nauczyciël postępując, o uwadze się swych uczniów przekoná, sprawi to, iż dzieci sobie ufać i myśleć będą, dokáże, że staną się takiemi, iakiemi ié sobie widzić życzy.

Ponieważ rozmawianie z dziećmi iest nader rzeczą wázną, a dla Nauczyciela nieco przytrudną; następujące prawidła zachować należy:

a). Dzieci, które są obdarzone pamięcią, wiele z książek kawałków pamiętaią; aby się zatém przekonać, czy to, co mówią, rozumieią, czynić im trzeba zapytania wyżéy opisanym sposobém.

- b). Wszelkié pytanie niech będzie tak urządzoné, żeby dzieci przez samé *nie*, albo *tak iest*, nie odpowiadały.
  - c). Z wszelkiéy odpowiedzi dziecięcia, złéy lub dobréy, korzystać należy. Pytanie nowé niech wypływa z danéy odpowiedzi dziecięcia.
  - d). Trzeba sobie wymierzyć cél, do którego dążyć trzeba, bynáymniej z drogi nie zbaczaiąc. Inaczéy zapuściłyby się dzieci w las, z którego by wynisnąć było im przytrudno.
  - e). Wszelką naukę moralną do sérca dziecięcia z zapałem, krótko, przystósować trzeba. Morał im dłuższy; tém mniéy skutków dobrych przynosi.
7. Środki do nauczénia prędkiego dzieci w krótkim czasie czytania, mogą być następujące:
- a). Czytać im potrzeba na wzór dobrze.
  - b). Dzieci powinny czytać naráz mało, lecz za to często.
  - c). Dostrzegać należy, aby żaden błąd uczyniony w czytaniu, bez poprawy nie uszedł.



- d). Dziecko błędy czyniące, niech się samo náywięcéy poprawia. Uczący sam nie powinien podpowiadać, i żeby mu które dziecko nie podpowiadało, pilną na to dać baczność.
- e). Nauczający niech czyta dzieciom często błędlawie, aby przez to dać im uczuć potrzebę dobrego czytania.
8. Dzieci dla wprawy w czytanie, oprócz książek dla siebie elementarnych, i na innych książkach czytać powinny. Dobierać więc im takich potrzeba, któreby i z rzeczy i z dobrego pisania, służyć im do tego mogły. Robinson nowy przez JP. Kampe, Żywoty ŚŚ. i Kazania JX. Skargi, Bąki Xcia Krasickiego i tym podobne, które Nauczyciel z swéj Literatury wybierze, do czytania im często poddawać winien.

## II. Kręślenia łasek, liniy, półobłaczek i obłaczek.

Nauczyciel, nim dzieci uczyć pisać zacznie, powinien ié do tego przez kręślenie łasek prostych, krzywych,  
li-

liniy prostych, poziomych, półobłaczek i obłaczek wprzód przygotować.

Im w regularniejsze ich kręślenie będą wprawione; tém téż do regularniejszego pisania głosek usposobione zostaną. Regularność tę oznaczać im na tablicy może punktami podług proporcji, iaką IX. Kopczyński w Wzorach swych o *dobrem Piśmie* podaje. Dzieci, łaski, liniie, półobłaczki, i obłaczki, iakié głoski zajmują, krędą na tablicy kręśląc, łatwiej rękę i oko do pisania wprawić potrafią, i prędzej przez to pisać zaczną (\*).

(\*) Życzęby należało, aby każdy Nauczyciel, znał nieakiéś początki rysowania. Rysunek má wielki wpływ na charakter człowieka: bo ten, co rysuje, musi kochać czystość i ochędzstwo. Forma charakteru wiele także na tém zyskuje. Nie masz podobno i tak stanu żadnego, w którymby się nie dała uczuć potrzeba rysunków. Nauczyciel każdy powinien przynajmniey umieć obeysdz się z cyrklem i linią. Instrumenta té nie tylko służą do leometryi; ale i do pokazania iakowéy rzeczy, co się tyczy iéy wymiaru napoznie, nieodbycie są potrzebne. Więcey się podobno i tak za pomocą wzroku, aniżeli słuchu, uczymy.



### §. III. *Pisania.*

Wielu Pedagogów nie radzi, aby dzieci zaraz piórem uczyły się pisać. Uczący się bowiem pisać, wiele zachować powinién, czego dzieci zachować nie chcą, mówi *Willlaume*, to jest pozycyi ciała, lekkości w sztuce trzymania pióra, zamachu i czystości (\*).

(\*) Pozycyi ciała piszącego, powinna bydz, aby zdrowiu nie szkodziła, taká: grzbiet i szyja powinny bydz prosto, piersi náprzód wystawioné, ciało od stołu oddaloné: lewym bokiém stołu dotykać, łokieć ręki lewéy na stole wspierać, rękę prawą od ramiénia połokieć przy boku nieco mieć, pióro trzymać wielkim palcém, różnym i serdecznym, należy. Palec serdeczny powinién bydz na eal iedén od noska pióra oddalony, palec zaś rozeń trochę wyżej, mały palec na papierze oparty, rękę połokieć utrzymywać powinién.

Błędy, które początkowo piszący czynić zwykli, są następujące.

- 1.) Chwytaią pióro zamocno.
- 2.) Przyciskaia niém zbyt nie na papier.
- 3.) Chwytaia ié zakrótko.
- 4.) Máczaia ié zagłęboko w kałamarzu, przez co walaia sobie palce i papier.
- 5.) Głowę zwieszaia, a przez to swému zdrowiu i oczom szkodzą.
- 6.) Często grymasy różné twarzą stroia.

Zapobieży się tému, ieżeli dzieci uczyć się będą wprzody pisać krédą na táblicy. Małému dziecku wygodniéy iest pisać stojący, niż siedząc; bo słabé kości ciała iego nie dozwalaia mu przy stole siedzący do pisania onego układu. Gdy dzieci piszą na táblicy; Nauczyciel nie má tylé do uważania. Głoski mogą bydz większe pisané i łatwieysze do rozpoznania. Ręka przez ćwiczenie takowe nabiera zamachu i wprawy. Wielu iest przeciwko tému sposobowi uczenia pisać, dowodząc, że ręka staie się potém ciężką do pióra. Doświadczono zaś, że rzecz má się przeciwnie. Ucząc dzieci piórem zaraz pisać; szkoda iest papieru, który powalaia i pogrzezmolą.

Pewného nie można naznaczyć czasu, którégoby dzieci mogły zacząć uczyć się pisania. Nie zależy to od wieku się uczącego; ale od umiejętności, która pisanié poprzedza, a ta iest: przygotowanie do czytania i wprawa w kréślenie lasek, linii, poł-



oblączków i oblączków. Bez takowej umiętności, przyuczy się dziecko do popełniania błędów w pisaniu, które potem trudno jest naprawić.

- 1.) Jak w czytaniu, tak w pisaniu, od łatwiejszey do trudniejszey rzeczy, postępować należy. Nauczyciel, który już dzieci do czytania przygotował, i w kręśleniu łasek, linii, półoblączków i oblączków wprowadził, może przystąpić z niemi do pisania głosek. Śmieszna by zaś rzeczą było, aby dziecko, ucząc się osobno każdéy głoski pisać, dla każdéy tydzień czasu poświęcało. Dziecko niech się uczy swoje, rodziców imię, przezwisko, dzień miesiąca i t. p. napisać, a to ié bawić będzie. Ucząc się długo samych pojedynczych głosek pisać, nowéy trudności w wiązaniu ich doznaią.

Ucząc dzieci czytać, dobrze jest uczyć ié razém i pisać. Dla tego JP. *Wolski* oboié to z sobą połączą, i w Przepisach swoich dla Nauczycieli sposoby do tego podaje: nie prędzey

jednak do pisania przystępuje; aż już dzieci do czytania przez rozbiieranie wyrazów na zgłoski i głoski przygotowane zostaną. Jak w nauce czytania, tak i pisania, roztropność Nauczycielowi przewodniczyć powinna, aby tego zręcznie mógł uczyć, i to do wieku i poiętności dzieci zastosować. Na niektóre tu jeszcze, co do pisania, przestrogi i przepisy, niechay swé zwróci oko i uwagę.

- 2.) Z początku mało dzieciom do pisania dawać trzeba. Ale to, co piszą, dokładniéy pisać mają. Wrodzone jest dzieciom, iż się mało do uwagi przykładają, są płoché, i że to, co im się dopiero podobą, porzucaią. Nauczyciel chcący, aby dzieci z pisania korzyść odniosły, powinién im wzory charakterów odmiéniać, aby ié praca takowá nie znudziła. Skoro się wprowadzą w pisanie; będzie takowé zatrudnienie jedyną dla nich zabawą.

Do osiągnięcia tego zamiaru, o-ko Nauczyciela na wszystkie dzieci



piszące, jest nąypewniejszym środkiem. Godziny pisania nie powinién Nauczyciel uważać, iako godziny odpoczynku, albo przeznaczone do zarzynania piór i czytania sobie książek; ale przytomny lekcyi zawsze bydz ma, iuż do tego iuż do owého powinién zayżrzyć ucznia, czy dobrze sie dzi, iak pióro trzyma, czy w pisaniu błędów nie popélnia. „Nauczyciel uczący pisania, mawiał *Willaume*, „nie może usieśdz i na momént, choćby miał tylko sześciu uczniów w swéy „szkole, ieżeli powinności swéy zadosyć chce uczynić.”

- 3.) Sztuka pisania zamykà w sobie: *formę charakteru, pisownią, styl i prędkie pisanie.*

Przed tém bardzo uważano na formę charakteru, tak dalece, iż nie tylko żądano piękney, ale nawet iednakowéy formy. Lecz teraz zgodzili się Pedagogowie na to: że charakter czytelny otrzymuie pierwszeństwo.

Nie trzeba tu pewno przypominać, że wszelkie przy głoskach ogony, zakręty, i niepotrzebne kréski, są znakami zły smak okazującemi. Takich malowideł dzieci czynić nie powinny, pomimo, że ie to mocno bawi.

Forma charakteru pospolita, jest nąylepsza. Zazwyczaj poprowadzić trzeba dziecięciu dwie linie na papierze ołówkiem, lub widelcem w odległości pewney, gdzie głoski znaydować się mają (\*): Można używać i linii na papierze porobionych, które się pod papier, na którym się pisze, podkłada, a té przez niego przeziérają.

Aby dzieci prosto na papierze pisały, a razém okomiar swóy ćwiczyły; nąylepszy sposób iest kazać im pisać na sexterniczkach, *in octavo* złożonych. Można dzieciom ułatwić pisanie w ten sposób: Tam, gdzie się zaczyna pisać, zrobić trzeba punkcik,

(\*) Obàcz Eleméntarz i Naukę o dobrém Piśmie przez *JX. Kopczyńskiego*.



a drugi punktik, należy umieścić na końcu wiersza, do którego dziecię pisząc dążyć powinno. Przez takowy sposób, uniknąć można robienia linii na papierze, albo przedzety używania ich zaprzestać.

Dzieci, aby czyniły postępek w Kaligrafii, powinién się Nauczyciel opatrzyć w piękne wzory różnych charakterów, przyczém niech pamięta na następujące upomniénie.

a.) Odmiéniać trzeba często wzory charakterów: dziecię bowiem nauczwszy się treści wzoru, pisze potem z głowy, nie patrząc bynajmniéj na wzór. Jedną rzecz przepisując, podobno się coraz gorzéj pisze.

b.) Na końcu każdego wzoru, należy umieścić głoski pojedynczé, lub téż laski, półobłączki i obłączki, z których się głoski składają. To sprawi, że dzieci nauczą się łatwo rozróżniać dobre pisanie od złégo.

c.) Ile razy dziecię ukończy wzór pisania; umieścić powinno dzień mie-

siąca i rok, którego pisało. Sposób takowy nauczy dzieci używania Kalendarza, a razém zwróci ich uwagę na czas, który tak szybko upływa. —

d.) Każdy wzór powinno dziecię umieć przeczytać i myśl, którą w sobie zawiera, dobrze zrozumieć. Wzory niech będą treści moralnéj nauczające: nakoniec takie, aby się Nauczyciel, w przypadku szkolnéj wizyty, za nie nie powstydił.

e.) Miesięczne próby pisania cho-  
wać należy: można ié po upłynio-  
nym kwartale, miesiącu, tygodniu,  
z drugiémi porównywać, a stąd się o  
postępkach uczniów przekonać. —

4.) Wielu dotychczas utrzymuje, że samo bez wyrazów zgłoskowanie, podług dawnych Elementarzy, przykładą się do dobréj pisowni. Teraźniejsi Pedagogowie, inaczéj utrzymują. Zgłoskowanie samo, napelnia tylko głowę dziecięcia głoskami nic nieznaczącemi, do rozwikłania zaś iego rozumu nic nie pomaga. Przeciwnie rozbiieranie słowa na głoski,



głosek zaś na zgłoski, ułatwia sposób uczenia czytania wraz z pisaniem iak náymocniéy: bo Nauczyciel może razém mnóztwo dzieci zatrudnić i uważnemi uczynić. Pisownia zaś iak náywięcéy na tém wygrywa: bo dziecię przyuczone do rozbiérania každégo słowa na głoskowe i zgłoskowe cząstki, nie oznaczy ié, ani mniéy, ani więcéy głoskami. —

Całą teorią pisowni dla dzieci, w tych trzech prawidłach umieścić można:

a.) Jak się wyrazy wymawiaią; tak się téż piszą.

b.) Wyrazy pochodné, piszą się podług piérwotnych.

c.) Wyrazy zaś piérwotné, piszą się podług źródłosłowu.

Trzy té prawidła połączone z objaśnieniem, kiedy się wielką pisze głoska, kiedy się znaki pisowné kładą, są do zachowania dzieci od grubych błędów wystarczaiące. Zła wymowa dzieci, osobiwie wieyskich, wieleby Nauczyciela kosztowała cza-

su i pracy, żeby ié przez prawidła pisowné do dobréy pisowni mógł doprowadzić. Prawideł pisowni iest aż nadto, aby pamięć niemi dzieci obciążać można, a przez to uymować czasu przedmiotom nauk, ich rozum i sêrcé kształcących. Co teoryi na doskonałości zbywać może; to wprawa nagrodzi, która więcéy waży, niż zbiór prawideł grammatycznych (\*).

5.) Do nauczénia się iak náywięcéy, náylepszym środkiem iest ustawiczná wprawa. Do wprawy należy pisanie za dyktowaniem. Godzinę przynajmniéy iedną takowému ćwiczeniu poświęcić trzeba. Tym sposobém pozná Nauczyciel, iak mocni lub słabi są uczniowie w pisaniu, i iakié błędy pisząc popełniaią. Po skończeniu dyktowania, ieden z uczniów kawałek dyktowany głośno przeczytá; drudzy zaś czytać sobie razém z nim, lecz pocichu, i poprawiać błędy poczynioné będą, niżeli Nauczyciel

(\*) Nam in omnibus fere minus valent præcepta, quam experimenta Quint. Inst. Orat. L. 2. C. 5.



przeżył ich pisma. Często także Nauczyciel pisząc im na tablicy myśli iakié, czynić będzie umyślnie błędy, aby ié dzieci samé postrzegać i poprawiać mogły, mając na oku pisownią.

Pisanie różnych dwuznacznych słów, wiele się do nauczania dobrej pisowni przykłada. Nasz język wiele má słów, które podobné sobie mają w wymawianiu brzmiénie, albo téż spowinowaconé iedné z drugimi bydz się zdaią (\*).

Nie można dosyć zalécić Nauczycielowi, aby to, co bądź na tablicy, bądź na papierze dyktuje, było do dzieci stósowné, nauki pełné i przyiémné, tak, aby się nie wstydzil, gdyby się Gość iaki lekcyi iego przysłuchiwał.

Pensa każdé, niech będą złożoné z krótkiéj treści nauki moralnéj, przepisów obyczajowych. Wierz także iaki z Pisma świętého, liścik mały,

(\*) Takimi są np. *nóś i nuż, pot i pod, Rodzio*, wzięte za *Oyciec, rodzic*, gdy się pytamy skąd *rodzić, rodzic się*: i t. p.

układanie reiestrzyków, porównanie miar i wąg z obcemi miarami i wągami, na takowé Pensa służyć im może. Każdy Uczeń powinien mieć książeczkę, w którejby wszelkie poprawné myśli, rady, przepisy, sposoby, na czysto sobie wpisywał. Książeczka takowa sprawi mu nieraz na samo na nie weyżrzenie, wielkie ukonténtowanie, i nieraz po poradę do niego udadz się może.

- 6.) Przez częste pisanie myśli różnych z głowy, można się *stylu* nauczyć. Nauczyciel iednak stopniami w téj nauce z dziećmi postępować będzie. Z początku zada uczniowi iedno imię rzeczowné, do którego przymiotnika stósowného przydaż mu kaže np. *zwiérzę czworonogie, żartoczne* i t. p. Gdyby się przytrafić miało, żeby dzieci żadného stósowného przymiotnika wynaléźć nie mogły; pomódz im, prowadząc ié na drogę, trzeba, np. *człowiek má rozum naturalny, uczony, i t. p. Lis iest chytry, wąż roztropny* i t. p. Upewnić można,



że dzieci z ukonténtowaniem myśli składać będą. Po takowém przedćwiczéniu, na zabawę domową, różne krótkie zdania, myśli, opisy rzeczy pożytecznych lub szkodliwych, iakiemi są: *ogień, rośliny różne* i t. d. do wprawiania na piśmie, zadawać im można. Mogą także układać rozmaite bileciki, kwity, kontrakty i t. p.

Nauczyciel powinién głośno każde wypracowanie piśmiénne każdego ucznia przeczytać, a przeczytawszy, drugich się uczniów zapytać, co o tém wypracowaniu trzymają? Takie postępowanie Nauczyciela wzbudzi w dzieciach uwagę i w *styl* ié nieznacznie wprawiać będzie.

Poprawiając wypracowania małych dzieci, nie trzeba ściśtéj używać cenzury, albo ié za złé pisanie i ułożenie myśli kárać. Dzieci zachęcać do nauk; ale nie odstraszać należy.

Przywiększe omyłki można poprawiać, lecz niewszystkie na raz. Kto na raz wszystkiego chce uczyć; niczego nie nauczy. Także nie na-

leży błędy poprawiać dyktatorycznie: *tak jest źle, tak byđ musi*; ale dziecię powinno się samo o błędzie przekonać, ténże poznać i poprawić. Starsze i doskonalsze dzieci w początkowéj nauce, niech będą pod ostrzejszą cenzurą: małe błędy, a chociażby náy mniejsze były, iuż co do myśli iuż co do składni zgody, wytknąć im należy. Nauczyciel niech zawsze na to pamięta, iż myśl iasna, jest náy pierwszą w wypracowaniach piśmiénnych rzeczą.

- 7.) Że dzieci w prędkie pisanie wprawiać należy; nie potrzeba na to żadnych dowodów: iasna jest rzecz sama przez się, że lepiéj jest robotę iakową w jednéj godzinie, niżeli w dwóch lub trzech, ukończyć. Nie ma się tu rozumieć przez prędkie pisanie, sztuka skracania wyrazów; ale sztuka prędkiego pisania z piękném pisaném połączoną. Dyktowanie uczniom różnych kawałków stopniami, do tego pomaga.



Sztuka skręcania wyrazów należy do *Tachygrafii* czyli Skoropisma. Z potrzebniejszymi jednak dzieci obeznać trzeba, iakiemi są: t. i. (to jest) i t. d. (i tam dalej) i t. p. (i tym podobnie.) W. K. Mć. (Wasza Królewska Mość) J. K. Mć. (Jego Królewska Mość) r. b. (roku bieżącego) m. b. (miesiąca bieżącego) np. (na przykład.) i t. d.

- 8.) Dzieci, chociażby razem odbierały naukę; nierówne w niej czynić będą postępy: zawisto to bowiem od pojęcia dziecięcia, od wczesnej lub późnej edukacji. Pisać też podobno nie wszystkie razem dobrze będą. Wypada zatem podzielić szkołę na klasy. Szkołęby na cztery oddziały podzielić można. Dzieci *pierwszego* oddziału niech piszą na *sexternikach*, *in octavo* złożonych, laski różnej postaci: *drugiego* oddziału niech naśladować pilnie wzoru sobie danego, ćwicząc się przytem w pisaniu lasek, półobłączków i obłączków, linii robienia: *trzeciego* oddzia-

oddziału niech piszą różne napisy, ćwiczą się w pisaniu głosek wielkich: *czwartego oddziału*, niech przepisują rękopisma różne, piszą za dyktowaniem. Nauczyciel uważać będzie postępy wszelkie uczniów w pisaniu. Jeżeliby zaś postrzegł osobliwszy talent u którego z uczniów do pióra; takiemu ma dopomagać i Rządowi go zalecić, aby, stawszy się mu użytecznym, sposób do życia przez to mógł dla siebie pozyskać.

#### IV. *Rachunków.*

Wzajemne związki człowieka w społeczeństwie żyjącego, jego potrzeby pomnażają, a potrzeba, matka przemysłu, granice rozumu jego rozposciera. Tysięczne sztuki z Arytmetyką chodzą do szkoły, powiedział to *Bazedów*. i słusznie. Nauka bowiem ta, każdemu człowiekowi, w jakimkolwiek bądź stanie znaydującemu się, jest nieodbitnie potrzebną: więcę powiem, nie masz tego czło-



wieka, coby przymuszony nie był rachować.

- 1.) Ale náypiérwsze Nauczycielów má byđz staranie, aby się uczniowie o iednościach, wsummie iakiéy zawar- tych, upewnili. Tym końcem, niech uczniom swym, kamyczki, groch, xiążki innych uczniów i t. p. rachować kážé, objaśniając im słowa, przez które oznaczają liczby. Poznawszy dzieci iedności; pokazać im trzeba liczby, zamknięté w sobie iedności oznaczające; tych zaś ucząc, starać się má Nauczyciel, aby dzieci sobie wystawiały każdéy liczby iedności w niéy zamknięté, tak np. że 30. iest trzydzieści kropek.

Rachować niech się uczą z głowy napamięć: náy mnieysze mogą się w téy naucć ćwiczyć, zadając im zagadnienia do rozwiązania z liczb pojedynczych złożone np. *ilé masz guzików po iednéy stronie surduta? ilé masz u kamizelki?* i t. p. Postępować tu z niemi trzeba od dekady do dekady, od lżeyszego zadania do cięż-

szego. Dobrze iest połączyć rachunki z głowy z rachunkami na tablicy. Drugie piérwszych będą próbą. Prawda, że przy rozwiązywaniu zagadnienia dłużej zabawić się trzeba: ale za to będzie iaśnieyszém, bardziey się dzieciom uzmysłowi i do duszy ich przejdzie. Lekcją przeszłą zawsze z dziećmi powtórzyć należy.

Strzedz się trzeba rachować z dziećmi krocie, milliiony, bo to nie iest nauki rachunkowéy sczytém. Dzieci nie iest w stanie, wyobrazić sobie liczbę, iaką iest np. 1000. a cóż dopiero milliion. Pocóż ié uczyć takowych liczb, wiedząc, że rzadko takowe summy są w użyciu pospolitém. Stopniami postępując, dzieci się czytać liczby takowe przez wprawę nauczają. —

Nie można nad to zalecić, aby się dzieci rachować z głowy uczyły: co po wszystkich szkołach austriackich, czeskich, brandenburgskich, iest wprowadzoné.



Żeby Nauka ta była zaraz działaniem i dla duszy dziecięcia; zadania wszelkie nie muszą być z samych niemych postaci złożone: bo dzieci nie mają wyobrażenia o liczbie, i o pożytku, iaki nauka ta przynosi, przekonać się nie mogą.

Każde zadanie niech będzie z sfery, którą dzieci otaczają, i przedmiotów, jakie się w niej znajdują, wzięte. Jeżeli dziecko ma Oycę płóciennika, zadawać mu trzeba takie pytania, któreby ię do dopomożenia wyrachowania Oycu, co dał za przędzę, co go robota kosztuje, co by mu za towar wziąć przysłało, przysposobiły.

Doświadczenie i częste rachowanie, czyni ludzi gospodarzami. To axyoma jest Oycy *Bazedów*. Rachunki niech się nie rozciągają do samych tylko rzemiosł; ale niech będą i w obrębie Ekonomiki. W mieyskiej szkole rachować bardzięj trzeba pożytki i dochody przemysłu; w wieyskiej zaś pożytki rolnicze. Układa-

nie tabell rachunkowych, reiestryków miesięcznych, konnotacyy za wygotowaną robotę, są najlepsze pensa dla dzieci. Zawsze niech pamięta Nauczyciel mieszać przykłady praktyczne z historyykami. Jak się ma co wyrachować; dzieciom powiadać nie trzeba. Same niech to osądzają i zgadną.

Błąd wielki popełniają ci, którzy czynią dzieciom zagadnienia *idealne*, summy wielkie wynoszące, narzucają zawikłane ułamki i problemma, rzadko się w życiu trafiające. Rzemieślnik nie ma co do czynienia z millionami. Dla czegoż uczyć syna iego podobnych rachunków, których łatwo zapomnieć może? Wprawdzie podobają się nie raz zadania zawikłane, tak iak się podobają prawidła różne na pamięć przez dziecko iak z karty, aż do zadziwienia słuchających, recytowane. To wszystko jest prózną poradą. Nauczyciel nie ma parady z swemi uczniami odprawiać; ale



się starać, aby korzyść rzetelną dla kraiu przyniosł.

2.) *Pestalozzi* między zasady swęj metody prowadzenia dzieci, mieści *liczbę*. Aby zaś dzieciom uczynił wyobrażenie powiększających się i zmniejszających ilości; pokazuje im to wprzód na grochu, kamyczkach, lub innych rzeczach. Po tém ćwiczeniu prowadzi ié do tablicy, następującym sposobem ułożonę. Cała tablica podzielona jest w pierwszym rzędzie górnym, na dziesięć kwadratów, i takich rzędów następnie po sobie idących, zawsze po dziesięć kwadratów w sobie obeymniających, jest dziesięć. W pierwszym rzędzie w każdym kwadracie znáyduie się I. kréska, iako iedność całkowita. W drugim rzędzie, znáyduią się w każdym kwadracie II. kréski: w trzecim rzędzie w każdym kwadracie znáyduią się III. kréski i t. d. aż do dziesiątego rzędu w każdym kwadracie jest po 10. krések.

*Pięwsze ćwiczenie:* na téj tablicy, następującym odbywa sposobem:

1. i jeszcze 1. jest 2 - 1. a 1. jeszcze 1, jest 3. i t. d. aż do 10. — 1. jest połową 2 - 2 razy 1. jest 2. — 3. razy 1, jest 2 i połowa 2. i t. d. 1, jest 3<sup>cia</sup>, częścią 3<sup>ech</sup> 2 razy 1, jest 2 razy trzecią część 3<sup>ech</sup> i t. d. aż do 100 - razy iedno, jest 10 razy po 10.

*Drugie ćwiczenie:* raz 2, jest 2 razy trzecią część 3 - 2 razy 2, jest raz 3, i oraz 3 część 3. i t. d.

*Trzecie ćwiczenie:* 1. raz 1, jest połową 2 razy 1, albo 2<sup>uch</sup> raz 2. jest połową 2 razy po 2, albo 4<sup>ech</sup> 9 razy 1. jest 9 razy 10<sup>ta</sup> część z 10 razy 1, czyli 10. i t. d.

Wyobrażenie *iedności*, jest podstawą wszystkich iedności złożonych, którego się nabywa przez wystawienie sobie iednego przedmiotu.

Podwajaiąc przedmioty, nabiéramy wyobrażenia *ilości*.

Od iedności do iedności powiększając ilość, lub ią zmniejszając przez nadanie iéy nazwisko, nazywając się *liczeniem*.

Ilość kombinować, jest to *rachować*.



Przed wszystkiemi działaniami arytmetycznemi, pierwsze zajmuie miejsce *liczenie*, w którym wydostalić się bardzo można bez pomocy cyfer, a iedynie za pomocą naoczności.

Ażé liczenie gruntuie się na porządku dzisiejszym, i przez oznaczenie go nazwiskiem arabskiem niby się stwierdza; gruntować się zatem musi na tém systemacie wyobrazenie *liczby*. Rzecz się tak má: gdy 10. będziemy uważać iak iedność, z której powstają podwóyné, potróyné iedności dzisiejsné i t. d. Podobnie uważać można 100. i 1000. (\*).

(\*) Metoda *Pestalozzého* nauczania i prowadzenia dzieci, tak wielkie czyniacá na umysłach mieszkańców Europy, a szczególniéj Szwaycarów i Niemców wrażenie, znalazła iuż wiernych sobie naśladowców, iuż samych tylko przeciwników. Nie chcę się tu rozwodzić nad iéy wykładem: odsyłam w téj mierze czytelnika do dzieła wydaného w Wilnie przez JP. *Antoniého Marcinowskiego*, pod tyt: Wykład Metody Elementarnéj *Henryka Pestalozzého*, gdzie i o rachunkach znaydzie dokładniejszą naukę. Wskazując tu sposób uczenia, rachowania *Pestalozzého*, iako náykrotszy i rozum kształcący, nie má się rozumieć, aby Nauczyciel, nie miał używać i innych, a

Poczyniwszy sobie dzieci iak náyiaśnieysze wyobrażenia iedności pojedynczych i składanych; łatwo będzie Nauczycielowi do pokazania im, iak się té ilości znakami krótszemi wyrażają. Nauka ta żadnéj trudności sprawić mu nie może.

O liczbie rzymskiéy iak się pisze, i gdzie iéy pospolicie używają; krótką dzieciom dá naukę, aby ią i napisać i przeczytać w potrzebie umiały.

Wyłoży im także rozmaite gatunki wág, miar i piéniędzy krajowych (\*).

## V. *Moralności.*

- 1.) Cała nauka dzieciom udzielaná, má do tego zmierzać, aby ié zaraz z młodości nakłaniała do wykonywania czynów dobrych, a brzydzenia się złemi. Człowiek każdy, chociaż náy-

szczególniéj JP. *Wolskiego*, które w Przepisach swoich dla Nauczycieli mieyskich i wieyskich o *nauce rachunków* podaje. Im więcéy mieć będzie sposobów; tém więcéy téż z nich korzystać może.

(\*) Obacz Przepisy dla Nauczycieli JP. *Wolskiego* na karoie 88.



gorszy, nie chce uchodzić za takiego: co dowodzi, że dobrym, a nie złym, bydź mu na tym świecie potrzeba. Nauczyciel axyoma w nauce moralnej najważniejszą, to jest: *czego nie chcesz, aby ci czyniono; tego drugiemu nie czyn*, iak najiasnię dzieciom wyłoży, a iakimby sposobem tego dokażać mogły, wskaże, iako środek iedyny, rozum każdego, za którego poradą żaden czyn nie będzie złym, ale dobrym. Każdą okoliczność zdarzoną, przypadek, czyn ludzki, powinię do tego Nauczyciel ściągać, aby dzieciom dał poznać, czy się z jch zgadzają rozumem. Tak sobie postępując z dziećmi, dokaże, że cnota każda łatwą im do wykonania będzie, bo zapytywanie się rozumu, w zwyczaj się zamięni. Tego, co Nauczyciel naucza, przykładnem swem życiem dowodzić powinię.

- 2.) Dzieciom nie można pobudek do wykonywania cnót heroicznych wykładać, gdyż nie są ieszcze w stanie rozpoznać kolizyi, iakię pomiędzy

obowiązkami, wypełnić się między ludźmi mającemi, iako przechodzącymi ich uczucia, zachodzą. Z latami niech się dzieci do wypełniania cnót coraż większych przyuczają.

- 3.) Co człowiek Bogu, sobie, Rodzicom, bliźnim, Zwierzchności i t. d. jest winiē; Nauczyciel dzieciom wkrótkości wyłoży, a szczególnię zachęcać ię będzie, do miłości, uszanowania i posłuszeństwa Rodzicom, Nauczycielom, starszym, tak wielę o nich starania mającym, aby ię wyżywić, wyedukować, od przypadku przestrziedz i ochronić. Wystawi im nakoniec, że bez pełnienia tych obowiązków, ani użytecznemi, ani rządniemi, ani szczęśliwemi na tym świecie bydź mogą.

## VI. O Rzeczach Potocznych.

Zarzucano szkołom normalnym, że w nich iako w szkołach elementarnych zawiele, a iako w szkołach normalnych zamało, uczą. Wielu jest nawet tego mnięmania, iż w szko-



le uczyć potrzeba dzieci iak náywięcéy nauk. To mniémání było powodém do zaprowadzenia w niektórych mieyscach szkółek rękodzielnych. Mówiono o Naukach, Kunstach, i Umiejętnościach iak gdyby w Akademii; słowém mówiąc, chciało w nich dzieci Encyklopedystami poczynić.

Inaczéy dzisiay ludzie myślą, i słusznie. Bo iléżbyto czasu łożyć trzeba, chcąc, aby się dziecko w szkole nauczyło iakiégo rzemiosła, kunsztu i t. d. Iléżbyto lát do szkoły chodzić musiało? Czyżby się taki znalazł Nauczyciel, któryby, wszystkie umiał rzemiosła i kunszta? Należy przecię do Nauczyciela wystawiać dzieciom z nich pożytki i do nich ié zachęcać: alé dawać w niéy informacyi nie má. Lubo *Technologia*, iest częścią Nauki elementarney; iednak bardzo mało i z ograniczeniem mówić o niéy w szkołach początkowych należy. O wszystkichby bowiem dzieci mówiły, lecz nie-

gruntownie, porobiły się papugami, od czego zachować ié trzeba.

Nanicby się przydało, gdyby różnych ięzyków i nauk po szkołach elementarnych uczono, nawet szkoda czasu, na ich uczenie się poświęconego. Dzieci zazwyczaj w 12. roku ze szkoły wychodzą: nauczénie się iednégo ięzyka iléż to czasu potrzebuie? cóż dopiéro więcéy ięzyków i innych nauk? Wychodząc ze szkół; niewszystko nawet, co słyszały, spaamiętać mogą. Wręście, gdyby dzieci wszystkie rozumy posieśdź miały; któżby orał rolę? ktoby patrzył warsztatu? (\*)

O której szkole mówią, że w niéy wszystkiégo uczą; o téy powiedzieć można przeciwnie, iż bardzo mało w niéy uczą. Podobno tego *axyoma* trzymá się w takowéy szkole Nauczyciel, aby dzieci mówiły o *Fizyce*, *Matematyce*, *Logice*: nie, aby te nauki rozumiały; ale, by z tych nauk

(\*) Kwintyliian miał tę maxymę: *non quam multa, sed quam multum.*



examén dwugodzinny z wielką paradą i okazałością odprawiły. Lecz ten, który się pilno zapatruje i wgląda w rzecz głęboko; spostrzegą, że to są same *vana simulacra*. Skutek takowych szkół na przyszłość pożyteczny nie będzie: bo dzieci wyszedłszy z nich mędrkami sądzić się będą; żaden stan nie będzie im dogodny, ich tłumaczenia się na piśmie lub ustnie, nie będą proste, a w Towarzystwie ludzkim niespokojnymi staną się Obywatelami.

Bydź kontént z siebie samego i ze stanu, w którym raczyła kogo umieścić Opatrzność, oto jest źródło prawdziwej człowieka szczęśliwości. Do tego nie potrzeba encyklopedycznej umiejętności; ale nauk zwyższmiankowanych, to jest: aby dzieci początkowo uczyły się czytać, pisać, rachować, nauki moralnej, i z tém się obeznawały; co im prawdziwie w życiu użytecznem bydź może (\*).

(\*) Edukacją człowieka dzieli się na epoki, przez które ma się doskonalić. Uczyć się ma początków

Dla tego Nauczyciel często dzieci uwagę zwracać powinien na niektóre zasady *Psychologii*, *Fizyologii*, *Nauki Przyrodzenia*, *Historyi Naturalnej*, *Historyi Powszechnej*, *Jeografii* i *Chronologii*, w teorycznej mu części wskazane, objaśniać im to w praktyce sposobem prostym, łatwym, do wieku, stanu i poiętności ich stosownym, nie systematycznie, ale podług potrzeby i wypadku, i aby tego mógł wymagać, wprzody i więcéj ié tego ucząc, co ié bliżéj otacza i zajmować może.

VII. Z *Psychologii*, inaczej nauki o duszy i iéy władzach, nie wchodząc w ścisły iéy wywód, powie dzieciom Nauczyciel, że mamy zmysły, że za tych pomocą dusza o przedmiotach zewnętrznych czyni sobie wyobrażenie, i że od dokładności i stanu zdrowego zmysłów, a nakoniec od wprawy, wszystkie wyobrażenia rzeczy zewnętrznych zależą: że to różnicę fi-

nauk w szkole elementarnej: postępować daléj w naukach w Gymnazyum; w Akademii zupełnie się wykształcić.



zyczną i metafizyczną, iaka między człowiekiem a człowiekiem zachodzi, czyni, gdyż iedni łatwieysze, i moneysze, drudzy mniéy łatwe, i słabé wyobrażenie i poięcie rzeczy mają, Człowiek, co do zmysłów, wielkie má podobieństwo do zwierząt, niektóre zwierzęta ich bystrością człowieka przechodzą: ale dusza człowieka, której władze są: *rozum, pamięć, wola i t. d.* od nich go różni: że iako pamięć ubogacá rozum; tak rozum wolą człowieka kierować powinién: że rzeczy poymować, o nich myśleć sądzić i t. d. może.

Ponieważ nauka *Psychologii*, łączy się z nauką *Fizyologii*; przeto mówiąc o *duszy*, i o *ciele*, którém kieruie, zamilczyć nie można.

VIII. Z *Fizyologii*, wykładaiący całą budowę człowieka, tylé tylko dzieciom powie i objaśni Nauczyciel; ilé części znakomitsze, iakiemi są: *oko, ucho* i t. d. ustawiczną ich uwagę na się zwracaia: iak im są pomocné, i iakie ukonténtowanie sprawuią.

Przy-

Przy objaśnieniach strzedz się będzie wszelkiéy *terminologii*, ludziom w sztuce lékarskiéy biegłym, właściwéy, ani się trzymać ścisłego związku, téy nauce przepisanego, nie má: piérwsze nie byłoby dla dzieci zrozumiałé, bez drugiego obeysdź się mogą. Każdék nauki, choć cząstkowé wiadomości, niemają korzyść w ludziach przynoszą; tak i té obie wielką dla uczniów sprawuią, ieżeli Nauczyciel będzie umiał potrzebne wiadomości z nich wybrać, tychże uczniom iasné wyobrażenie uczynić, i korzystać z podaiący się okazji wystawiania wielkości tego, który tak przedziwnými przymiotami nás obdarzył. Boię się przecię bardzo, aby Nauczyciel posiadaiący potrzebne z tych nauk wiadomości, nie chciał się obszernie w szkole z nimi rozwodzić i nieiako popisywać. Co nad wiek i poięcie iest dzieci; tego im powiadać nie będzie. Ścisły w związku téy nauki wykład, wymaga po uczniach i wieku i doy-



żrządszego rozumu: dalszemy więc ich edukacyi to zostawi, a chociażby żadnego o tej nauce nie mieli wyobrażenia; mniemy im to, iak złe i przewrotne, szkodzić będzie.

Nauczyciel niech pamięta dzieci przekonać, że ratować nieszczęśliwego jest obowiązkiem każdego człowieka, a ratować tem mocniemy; im bliższe jest niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Przypadki, iakim człowiek, nadspodziewanie podpada, iakię zagrażają mu śmiercią, są: *omdlenie, utonięcie, zagorzenie, omrozenie, ukąszenie* od zwierza wściekłego, lub iadowitego, *uderzenie piorunu* i t. p. Im się częstsze takowe przypadki zdarzają; tem też bardziemy sposoby pospolite ratowania ludzi w takowych zdarzeniach rozszerzać potrzeba. Tyssot i inni podają do ratowania w tej mierze przepisy, a Rząd krajowy, dobro ludu swojego na celu mający, stara się takowe sposoby przez pisma publiczne do wiadomości wszystkim

podawać. O takowe się zatem Nauczyciel starać winien, i tych się w całej ich obszerności trzymać może.

IX. *Z Nauki Przyrodzenia* wiele pożytecznych rzeczy może Nauczyciel dzieciom objaśnić, jeżeli się tylko wskazanego prawidła trzymać będzie: *co przechodzi pojęcie dziecięce; o tem mu powiadać nie ma*. Wiadomości z tej nauki powzięte do wyrugowania tak mocno wkorzenionych między ludem prostym rozmaitych zabobonów, do ugruntowania w prawey Wierze, do poznawania coraz większego darów Stwórcy, rzeczy skutków i ich przyczyn ściągające się, mogą nieiako kończyć edukacyą młodzieńca w szkołę się mieyskiey i wieyskiey kształcącego. Nie może zbywać Nauczycielowi na źródłach do tego pomocnych: bo albo się uda do pism o tej materyi traktujących (*Fizyka*), które znaiome bydz mu nie mogą; albo, iak pospolicie mówić się zwykło, uda się w tym razie do głowy po rozum. System



ma téy nauki przez uczonych przepisane, niech go nie zraża, aby wnięty się coraż bardzięj nie doskonalił, a doskonaląc się, powierzony sobie młodzieży takowych udzielać nie miał. Nie wszystko iest tém istotnie, iak nam się bydyć zdaie. Do wybrnięcia z takowych obłąkań; iedyndy iest środek przyuczanie dzieci do własnęgo myślenia, do zastanawiania się nad rzeczami, do czynienia wniosków, z rozsądku i rozumu wypływających. Ani się głęboko w téy nauce zapuszczać, ani się obszernie z nią rozwodzić trzeba. To, co nas otacza, to, co się w naturze z porządku nieodzownęgo dziać zwykło; niech będzie materyią rozmowy Nauczyciela z dziećmi. Więcey zdania ich prostować, niż swoje popierać w téy mierze powinnię. Nadewszystko zaś niech się trzyma zdania powszechnęgo: *że co nad nás; to nie do nás*. Jak w każdęy, tak i w téy nauce, niech zwraca Nauczyciel uwagę swych uczniów na dosko-

nałość i porządek świata, którego częstką iestęmy: a stąd o wielkości tego, który tę machinę utworzył, nią kieruie i utrzymuie, niech się preekonywaią, przekonywaiąc się zaś, niech uczucia náywiększe hołdu, wdzięczności i uszanowania ku nięmu wznoszą.

- X. *Z Historyi Naturalnéy*, równie wiadomości dzieciom, iak z Nauki Przyrodzenia, są potrzebne. Rzeczy stworzone są iednę dla drugich, a ogólnie wszystkie służy dla użytku człowieka. Z nich zatęm, aby umieć korzystać; potrzeba ię poznać, onę umieć pielegnować, zachowywać i na użytek obracać. Młodzież kształcąc się w elementarnych szkołach, po ukończeniu kilkoletnięy nauki, udaie się, iuż do gospodarstwa iuż do rzęmiosł, fabryk, rękodzieł i innych w towarzystwie ludzięk użytecznych zatrudnię. Jeżeli zatęm Nauczyciel opuści w swęy szkole udzielać im potrzebnych z téy nauki wiadomości, iakięmi są: nauka o



zwierzętach, roślinach i kruszczach, jeżeli nie zwróci ich uwagi na korzyści, iakié z wydoskonalénia uprawy gruntów, chodowania bydła, pielęgnowania roślin użytecznych, wydobywania rzeczy kopalnych i t. p. odnieść mogą, jeżeli nie wystawi im, ilemożna, sposobów przerabiania płodów surowych, jeżeli nie przestrzeże, które rzeczy są szkodliwe zwierzętom domowym i ludziom, przez zażywanie ich nieostrożné; nie na wiele się przyda uczniom iego nauka czytania i pisania, bo będą bez celu, bez pożytku. Powszechnie się dotąd na młodzież, chociaż ta szkołę elementarną odbyła, uskarżają, że do niczego nie zdatna, że co ma przedsięwziąć, i iak w czém sobie postąpić, nie wie. W czemżeto będziemy szukali przyczyny téy młodzieży nieudolności? jeżeli nie w złém onéyże przez Nauczycieli prowadzeniu, w opuszczeniu przez nich tego w szkole, co istotné ukształcenie iéy stanowi? Udzielanie za-

tém wiadomości z Historji naturalnéy, niech Nauczyciel nie uważa sobie za rzecz małej wagi: chociaż wiele z doświadczenia nauczyć się można; to tém więcéy doświadczenie na teoryi oparté, rzetelné dla społeczności ludzkiej dobro przyniesie.

XI. *Historjia* nie dla samego iéy umienia; ale dla pożytków, iakié przynosić zwykła, będzie po szkołach elementarnych dawana. Nie rozumiém iá tu, aby nauki téy Nauczyciel dzieciom w ścisłym porządku udzielał, głównych się epok i ich oddziałów, Chronologii, czyli rachuby lat iak náyniemylniejszey, trzymał; ale sądzę z junymi, że przestać można na tém, co młodzież interessować, co iá oświecić przez przykłady może. *Historjia* narodu naszego iak piękne tego rodzaju wzory wskazuje; tak przez Nauczyciela z uczuciem dzieciom opowiadane, chęć w nich do dalszego w téy nauce doskonalénia wzbudzi, o prawdziwéy ié



człowieka dla cnot wielkości, o potrzebie bronięcia oyczyzny i t. p. przekoná. Nauczycielowi nie będzie także obcą Historyą Starého Testamentu (\*); Historyą Powszechną (\*\*). Z tych przy zdarzonéy okoliczności, to tylko dla dzieci wybierze; co albo iest do naśladowania przykładem, albo coby wpływ na uszczęśliwienie rodu ludzkiego mieć mogło.

- XII. Z wiadomością historyczną łączy się wraz i wiadomość *Jeografii*. Podobno nie masz dziś zakątka, gdzieby nie rozmawiano o ludziach różného narodu i kraiach, w których mieszkają, o ich wielkościach, granicach, rzekach, górach, przemyśle, handlu, i t. d. Ale Nauczyciel nie od tego zacznie Naukę *Jeografii*. Punkt, od którego wiadomość tę zaczynać má, niech będzie miasteczko lub wieś, w której zostaie. Sąsiedzkie miasteczka i wsie, będzie

(\*) JX. Bielskiego.

(\*\*) JX. Sawickiego.

uważał iako mieysca, które przez wzajemné potrzeby, bądź w zamianie, bądź w zbywaniu lub nabywaniu za pieniądze płodów różnych, z sobą ié bliżéy połączaia. Sposób ten w udzielaniu téy nauki, iak iest łatwy; tak przedziwne uczyni w uczniach skutki: bo postępuiać coráz daléy, Prowincyy, Państw, części świata, poczynią sobie iasné wyobrażenia. Nauczyciel w téy drodze roztropnym będzie dla uczniów towarzyszem. Nie zapuści on się z nimi daléy, dopókad się nie przekoná, że kraju swého wszystkie przebiegli Prowincyy, że w nich, co iest náypożyteczniejszego dla ogółu kraju, iakiemi są: ludność miast, rękodzielnie, splawność rzék, dobroć gruntu, chodowanie bydła, słowem przemysł i oświecenié; uważali i pamięcia, ilé mogli, obięli.

- XII. Nieznaiomość znaków astrologicznych, albo tychże złé rozumienié, bywa przyczyną popełniania błędów, do zabobonów prowadzą.



cych, których uniknąć można, gdy się wyłoży dzieciom to wszystko, co Kaléndarze opisują. Kaléndarzci to podobno stanowi całą Bibliotekę gospodarza, a jeżeli rzeczy w nim umieszczone, fałszywie będą uważane; więcę szkody niż pożytku przyniesie. Do Nauczyciela należyć będzie umieć w wykładzie o znakach astrologicznych rozróżnić to, co do Astrologii np. *uwádzanie płanet*, i z nich *wróżenie* i t. d. od tego, co do Historii należy np. *Epoki iéy znaocznieýszé i w niéy zdarzone wypadki*.

Religiia má pieczętować wszystkie nauki. Jak Nauczyciel winien gruntować w niéy serca swych uczniów; następujące objaśnienia posłużyć mu mogą.

XIV. Ziarno *Religii* im rychléý będzie na sércu dziecięcia zasiane; tém prędzéý doýżrzeie. Wszyscy mędrceý zgádzają się z wielkim Psychologiem Horacyuszém: *quo semel est imbuta recens, servabit odorem testa diu*.

Dzieci, choć náy mnieýszé, prowadzić trzeba do Boga, wystawiać im go, iako powszechnégo wszystkich ludzi Oycu, alé równie i sprawiedliwégo sędziégo. Dziecié mając ieszcze umysł słaby, nie iest wstanie o prawdach się religijnych przekonać; powinno się zatém spuścić na naukę, iaką nám Chrystus Pán, Kościół Święty i Oycowie SS. podali, i temu wierzyć. Jeżeli ieszcze dzieci kochają swégo Nauczyciela; tedy wszystkiému, co im powie, łatwo wierzyć będą: co więcęý znaczy, niż gdyby im dowodził prawdy religijne krasomówceý ustami. Często i náyiasnieýszé dowody nie przekonują ludzi dorosłych, a cóż dopiero dzieci? Prawdy religijne, na których się nasza Chrześcijańska Katolicka nauka gruntuie, má bydz dawana dzieciom nie *problématycznie* ale *axyomatycznie*: gdyż dzieci o żadnym artykule Wiary powątpiewać nie mają. Przez metafizykę téż ié w niczém nie przekonamy. Dla



nich najlepsze dowody będą wzięte z stosownych historyiek, z podobieństw, przypowieści i zdarzonych przypadków.

Nauczając prawd religijnych, trzeba mówić wolno, poważnie, bez hałasu, dzieci o tę naukę nie bić: zgoła przykład uczącego ma dowodzić, z jakim uszanowaniem dla religii być należy.

Oprócz tego, co w zasadach teorycznych Nauczycielowi jest wskazane, na następujące jeszcze prawa, niech pamięta:

- 1.) Naukę Wiary, podług katechizmu upowszechnionego, dawać należy.
- 2.) Wszelkie prawdy religijne wpaiać potrzeba w duszę dziecięcia, a nie dowody.
- 3.) Po dzieciach starszych, można sposobem *katechetycznym* (wypytyującym) dowodów wymagać. Pytanie zaś każde powinno być krótkie i jasne.
- 4.) Dzieci dorosłe, lepiej dowody poymują, skoro się ich rozsadek zao-

strzy i ubogaci przykładami z Pisma S. które powinny być krótkie, zrozumiałe i do pojęcia łatwe.

XV. Mając sobie Nauczyciel teoryczne o *Pieśni* lub *Modlitwie* wskazane zasady; nietrudno mu będzie, stosownie do nich z książki ię iakię nabożney dobrać np. *Przyjdź Duchu S. i t. d.* *Pod Twoją Obronę uciekam się, i t. d.* pomniąc, aby wszystko, co się mu w teorii podaie, w praktyce wykonał.

I o tém ieszcze ma pamiętać, aby dzieci prowadząc sam porządkiem do Kościoła, miał ię na oku, żeby się przyzwyczaję sprawowały. Przestrzegać ię także będzie, aby się, gdy przyyda do Kościoła, podczas nabożeństwa, kazania, lub Processyi, skromnie, pobożnie i przykładowie zachowały.

---



O M Y Ł K I  
w Druku zaszté.

---

| karta:  | wiersz: | omyłki:                          | popraw:     |
|---------|---------|----------------------------------|-------------|
| — 24 —  | 5       | wyiątki —                        | — wyciągi.  |
| — 24 —  | 23      | rzémiośt-rzémiośt i kuniśztów.   |             |
| — 28 —  | 10      | co róz —                         | — coróz.    |
| — 39 —  | 5       | cnocie —                         | — darze.    |
| — 40 —  | 19      | iego ndybardziéy-ndybardziéy go. |             |
| — 44 —  | 5       | to to —                          | — toto.     |
| — 47 —  | 1       | zeydo —                          | — zeydq.    |
| — 49 —  | 15      | Jest to —                        | — Jestto.   |
| — 52 —  | 17      | Na potém —                       | — napotém.  |
| — 53 —  | 26      | Wilhauma —                       | — Willauma. |
| — 57 —  | 17      | ich —                            | — ie.       |
| — 70 —  | 8       | tych to —                        | — tychto.   |
| — 74 —  | 8       | na co to —                       | — nacoto.   |
| — 80 —  | 16      | na nowo —                        | — nanowo.   |
| — 91 92 | 18      | naróz —                          | — na róz.   |

---





1644

111-11



